



styczeń 2008
luty 2008
nr 1-2 (92-93), rok X,
ISSN 1508-5082

Przyjęcie RPO

– wydarzeniem
gospodarczym
roku 2007
na Podkarpaciu
s. 3

Obradował Sejmik

s. 5

Aeropolis

– modelowe
przedsięwzięcie
sfinansowane
z funduszy unijnych.
s. 6

Dobrze wykorzystujemy unijne pieniądze

– rozmowa z Andrzejem
Wójtowiczem,
zastępcą prezydenta
Tarnobrzega
s. 12

Katarzyna i Sebastian Kazakowie

– cisi bohaterowie
z Brzozy Królewskiej
s. 14

Bieszczadzki zaklinacz

– rzecz o Ryszardzie
Krzeszewskim z Chmiela
s. 18

Podkarpackie zakłete w smakach

– regionalna
kuchnia
s. 21

PODKARPACKI PRZEGLĄD SAMORZĄDOWY



BAJLANDIA

To już 10 lat!

Wszyscy znamy stałe rzeszowskie teatry. Niewielu jednak wie, że istnieją również rzeszowskie teatry „wyjazdowe”, które z wielkim powodzeniem rozslawiają Rzeszów i nasz region w całej Polsce.

Aktor najpierw był wędrowcem. Zanim osiadł na stałe w jednym miejsu, by w ramach stałych zespołów teatralnych uprawiać swój zawód, odwiedzał miasta i na zaimprovizowanych scenach odgrywał przedstawienia. Ponoć Tespis, grecki tragic i zwyczajca pierwszego konkursu dramatycznego w Atenach, był pierwszym, który objeżdżał wozem Peloponez.

Każda epoka ma kontynuatorów tej wędrownej tradycji. W średniowieczu byli to minstrele i mimowie. Wiek XVI objawił się najsłynniejszym teatrem wędrownym, czyli włoską komedią dell'arte. Moliere zanim osiadł na stałe w Paryżu przez 13 lat podróżował ze swoją trupą. I tak po czasy współczesne.

BAJLANDIA

W tradycję, o której mowa wpisuje się powstała w 1997 r. „Bajlandia”. Ze swymi przedstawieniami odwiedza szkoły, domy

kultury i teatru w całej Polsce. „Bajlandia” od początku zorientowana była na dzieci, co nie przeszkadza jej profesjonalnie organizować i prowadzić teatralno-plenerowe imprezy dla dorosłych.

Rokrocznie „Bajlandia” bierze udział w „Dziecięcym Lecie Teatralnym” organizowanym przez Wydział Kultury dzielnic Ochota i Mokotów m.st. Warszawy oraz Stowarzyszenie „Scena 96”. W 2005 r. byli laureatami tego konkursu. Liczne wyróżnienia, podziękowania i referencje potwierdzają wysoki poziom teatru, chociaż i tak najlepszym jego potwierdzeniem jest radość i uśmiech dzieci podczas przedstawień. Lekko licząc, aktorzy „Bajlandii” ponad 300 razy odgrywali każdy zrealizowany przez siebie tytuł.

Informacje o aktualnej ofercie teatru można znaleźć na stronie: www.bajlandia.com.pl.

Janusz Górnicki



Katarzyna Słomska
– aktorka, szefowa „Bajlandii”:

Lata temu zetknęłam się z wielką osobowością Lidii Wopaleńskiej – scenografki i aktora-lalkarza, twórcy sympatycznego kundla „Pankracego” znanego z telewizji, która zaproponowała mi pracę w jednym z warszawskich teatrów lalek „Baj” w pracowni plastycznej, gdzie miałam poznać tajemniki technik lalkowych. Propozycja ta zbiegła się jednak z udanymi egzaminami do szkoły teatralnej we Wrocławiu. Musiałam zdecydować. Wybrałam studia, które prowadziły mnie prosto na scenę. A przecież o tym zawsze marzyłam. Na drugi plan odsunęła się fascynacja scenografią, plastyką, a teatr pochłonął mnie całkowicie. Aż pewnego dnia poczułam, że czegoś mi brakuje, a moje życie teatralne przelicza się na ilość zagranych ról. Pozorna teatralna stabilizacja uspiła moje marzenia.

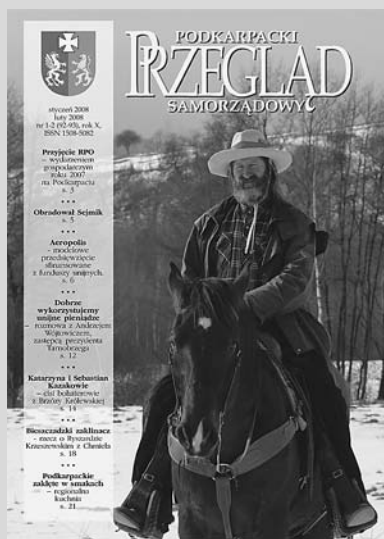
Zaczełam projektować, lepić, dziergać, składać coś w jakąś całość. Chciałam stworzyć coś swojego, własnego, kolorowego. Powróciło we mnie dziecko, które tęskniło za radością, uśmiechem w sobie i u innych, za dobrocią w pełnym kształcie. To może dać tylko świat bajek. Dlatego powstała Bajlandia !



Z przedstawienia pt. *Czerwony Kapturek* oraz (po prawej) *O smoku i Królu Leniuchu*.

Spis treści:

Fakt autentyczny	1
Dyplomatyczne wizyty	2
Opłatkowe spotkania	2
Piłkarsko we Frysztaku	2
Przyjęcie RPO – wydarzeniem gospodarczym roku 2007 na Podkarpaciu	3
Kryteria zostały przyjęte	3
Podkarpacie na Słowacji	4
Promowaliśmy się w Utrechcie	4
Obradował Sejmik	5
Aeropolis	6
W zimie na Podkarpaciu	8
Przystanek Lutowiska	10
Dobrze wykorzystujemy unijne pieniądze	12
Katarzyna i Sebastian Kazakowie	14
Producenci na start!	16
Ekogala 2008	16
Dobre, bo Podkarpackie!	17
Bieszczadzki zaklinacz	18
V tom „Aparatu Represji...”	20
O sieci szerokopasmowej	20
Poznajemy Ojcowiznę 2008	20
Ekologicznie po powiecie dębickim	20
Podkarpacie zakłete w smakach	21



Okładka: Ryszard Krzeszewski „Prezes” na „Elmerze”, ogierze z własnej stajni – czyt. s.18.

Fot. Janusz Górnicki

Fakt autentyczny

Media pełne są „standardów europejskich”. Powołują się na nie dziennikarze, politycy i osobistości wszelkiego autoramentu. Często w rozmowach tzw. zwykłych ludzi słyzy się, że coś jest zgodne lub niezgodne ze „standardem zachodnim” („zachodni” jako synonim „europejski”). Słyzy się np., że na Zachodzie jeździ się autem kilka lat, potem się go wymienia na nowe. Albo że gdy na Zachodzie człowiek pracuje, to stać go na wczasy z rodziną. Takie są standardy europejskie, a Polska to jeszcze trzeci świat. Takie i podobne zdania nie tyle opisują, co wartościują rzeczywistość. W intencji mówiącego są krytyką polskiego stanu rzeczy.

Nie chcę odżegnywać od czci i wiary używających takich sformułowań, ale nigdy nie wiadomo, czy mamy do czynienia z tanim chwytem erystycznym, czy z prawdziwą europejską świadomością. Bo to tak, jak z sądami sygnowanymi sformułowaniem: „naukowo udowodniono”. Jeżeli coś jest „naukowo udowodnione”, to interlokutor może jedynie przełknąć ślinę za zamkniętymi ustami. Co jednak zrobić, gdy w jednej gazecie przeczytamy: „naukowcy udowodnili, że nie należy pić czerwonego wina, bo...”, by w jakiś czas potem, w innym periodyku znaleźć stwierdzenie, że „naukowo udowodniono, iż czerwone wino jest dobre na...”. Trudno się w tym połapać, bo trudno być ekspertem od wszystkiego (od zarazy, ognia, wody i od ekspertów od wszystkiego, uchroni nas Panie!). Co najwyżej wspomni człowiek, że czerwone wino po prostu jest dobre, nawet jeśli na nic nie jest dobre.

Co jednak ze „standardami europejskimi”, na które tylu i tak często się powołuje? Weźmy dla przykładu zachowania się względem siebie pieszych i kierowców. Szczególnym miejscem krzyżowania się interesów tych dwu grup są przejścia dla pieszych, na których ruchem nie kieruje sygnalizacja świetlna. Dajmy na to w Norwegii, gdy pieszy ledwie zbliży się do przejścia, kierowcy potulnie zatrzymują swe auta, by umożliwić mu bezpieczne pokonanie „zebrzy”. Ale i piesi są pełni zrozumienia dla takiego kierowcy, który nie zatrzyma się odpowiednio wcześniej. Że jest to standard zachodni, najlepiej pokazuje praktyka z najbliższego nam Wschodu. Tam piesi przechodzą w każdym momencie i miejscu, wystarczy że auta nieco tylko zwolnią (nie wspominając, co się dzieje, gdy samochody choć na chwilę się zatrzymają). A jak jest w Polsce? Jest gombrowiczowsko. Kto zrobi pewniejszą siebie gębę, ten wygrywa. Gęba musi być taka, na której dobitnie będzie znać, kto tu ma rację i pierwszeństwo. Pieszy, bo już, już stawia nogę na pasach, kierowca, bo wszak na pasach nikt nie postawił jeszcze nogi. Jokerem w tej grze bywa dziecinny wózek. Matka z takim atutem pewnie atakuje pasy, wózek pchając przed sobą. Kierowcy wyjścia nie mają – muszą się zatrzymać. Niebezpieczna to gra. Szczególnie wówczas, gdy ulice pokrywa śnieg.

Niestety, każdy z nas w danym momencie należy do jednej lub drugiej grupy. I zanim wokół naszych „zebr” nie zapanują zwyczaje rodem z Norwegii, czyli o „standardzie europejskim”, nie powinniśmy ostentacyjnie powoływać się na „standardy europejskie” w innych sprawach. Rodzi to bowiem podejrzenia, że robimy to tylko wtedy, gdy jest to nam na rękę. I to jest fakt, fakt autentyczny.

Janusz Górnicki

„PODKARPACKI PRZEGLĄD SAMORZĄDOWY”

– pismo samorządu województwa podkarpackiego

Wydawca: Urząd Marszałkowski Województwa Podkarpackiego, ul. Grunwaldzka 15, 35-959 Rzeszów. **Redaktor naczelny:** Rafał Baranowski. Redaguje zespół. **Druk:** MITEL s.c.

Ambasador Republiki Słowacji w Polsce Frantisek Ruzicka oraz konsul Generalny Francji w Krakowie Pascal Vagogne gościli w styczniu na Podkarpaciu. Dyplomaci zostali przyjęci przez marszałka województwa podkarpackiego Zygmunta Cholewińskiego.

Dyplomatyczne wizyty



W styczniu na Podkarpaciu gościł ambasador Republiki Słowacji w Polsce Frantisek Ruzicka.

Ambasador Frantisek Ruzicka gościł na Podkarpaciu 21 stycznia. Rozmowa z marszałkiem dotyczyła dwustronnej współpracy polsko – słowackiej, a w szczególności zaprzyjaźnionych regionów, czyli województwa podkarpackiego i krajów: preszowskiego i koszyckiego. W spotkaniu uczestniczył również konsul honorowy Republiki Słowacji w Rzeszowie Adam Góral. Trzy dni później, 24 stycznia, gościem marszałka był konsul generalny Francji w Krakowie Pascal Vagogne. Podczas spotkania również poruszano kwestie współpracy Podkarpacia z regionami francuskimi.

Oprac. BP

„Ferie z Marszałkiem” zorganizowano w połowie stycznia w gminie Frysztak. Poprzez sport i relaks organizatorzy imprezy promowali zdrowy styl życia.

Piłkarsko we Frysztaku

– Pragniemy, aby młodzież oderwała się od telewizorów czy komputerów i zabrała się za uprawianie sportu – podkreślał aspekt wychowawczy imprezy wicemarszałek województwa podkarpackiego Kazimierz Ziobro.

Do południa uczniowie z gmin: Strzyżów, Wiśniowa, Czudec, Frysztak rozegrali mecze piłki nożnej i brali udział w zabawach sprawnościowych. Po nich miejsce w hali zajęli samorządowcy z powiatu strzyżowskiego i przedstawiciele urzędu marszałkowskiego. Mecze były nie tylko okazją do dania dobrego przykładu dzieciom, ale także formą integracji władz.

Najlepsza w turnieju halowym piłki nożnej samorządowców okazała się drużyna Starostwa Powiatowego w Strzyżowie, drugie miejsce zajęła Gmina Strzyżów, zaś trzecie – Gmina Niebylec. Kolejne miejsca zajęły: Urząd Marszałkowski, Gmina Frysztak, Gmina Czudec, Gmina Wiśniowa.

Oprac. BW

Koniec grudnia i początek stycznia to okres tradycyjnych spotkań opłatkowych. 18 grudnia minionego roku w rzeszowskim Teatrze im. Wandy Siemaszkowej spotkali się samorządowcy z terenu Podkarpacia. 2 stycznia na wieczery wigilijnej spotkali się pracownicy urzędu marszałkowskiego.

Opłatkowe spotkania

18 grudnia minionego roku marszałek województwa podkarpackiego Zygmunt Cholewiński i wojewoda podkarpacki Mirosław Karapyta zaprosili na uroczyste spotkanie opłatkowe dyrektorów wojewódzkich samorządowych jednostek organizacyjnych, podległych samorządowi województwa oraz jednostek i instytucji wojewódzkich, nad którymi nadzór sprawuje wojewoda. W uroczystości uczestniczyli także dyrektorzy departamentów urzędu marszałkowskiego i szefowie wydziałów urzędu wojewódzkiego.

Marszałek i wojewoda w kilku słowach podsumowali mijający rok i złożyli na ręce przedstawicieli jednostek i instytucji wojewódzkich życzenia z okazji zbliżających się świąt Bożego Narodzenia i nowego 2008 roku. Później nadszedł czas na dzielenie się opłatkiem i wzajemne składanie życzeń. Uczestników uroczystości pobłogosławił ksiądz biskup Edward Białogłowski, który w słowach skierowanych do obecnych na opłatku mówił o wadze i wartości służby, jaką na rzecz bliźnich pełnią urzędnicy administracji samorządowej i rządowej.

Na początku stycznia na tradycyjnym spotkaniu opłatkowym spotkali się członkowie zarządu oraz pracownicy urzędu marszałkowskiego. Marszałek Zygmunt Cholewiński złożył wszystkim zebranim życzenia wszelkiej pomyślności i radości w nowym roku 2008, wyraził jednocześnie nadzieję, że kolejne spotkanie opłatkowe będzie miało miejsce już w nowej siedzibie urzędu marszałkowskiego. Życzenia świąteczne i noworoczne wszystkim przybyłym na spotkanie opłatkowe złożyli również obecni na nim kanclerz Kurii Diecezji Rzeszowskiej ksiądz prałat Jan Szczupak, proboszcz parafii pw. Chrystusa Króla ksiądz prałat Stanisław Zych oraz ksiądz infułat Józef Sondej z parafii pw. Chrystusa Króla w Rzeszowie. Spotkanie odbywało się przy kołędach w wykonaniu uczniów rzeszowskiej szkoły muzycznej.

Oprac. BP

Przyjęcie Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Podkarpackiego uznane zostało za najważniejsze wydarzenie gospodarcze minionego roku w naszym województwie. Nagrodę przyznał prestiżowy miesięcznik Forbes, a odebrał ją marszałek województwa podkarpackiego Zygmunt Cholewiński.

Przyjęcie RPO – wydarzeniem gospodarczym roku 2007 na Podkarpaciu

Nagrody miesięcznika Forbes przyznawane są w trzech kategoriach: wydarzenie gospodarcze roku, firma oraz człowiek roku. Ponadto redakcja przyznaje tytuły diamentu roku dla firm, które osiągnęły największy przeciętny roczny wzrost wartości.

Z Podkarpacia do prestiżowej nagrody wydawnictwa byli nominowani:

* kategoria wydarzenie gospodarcze roku: przejęcie Prokom Software SA przez Asseco Poland SA, rozszerzanie się Mieleckiej Specjalnej Strefy Ekonomicznej Euro-Park, przyjęcie Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Podkarpackiego na lata 2007–2013,

w czwartek, 10 stycznia, w podrzeszowskiej Świlczy.

Za gospodarcze wydarzenie roku 2007 na Podkarpaciu uznane zostało przyjęcie Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Podkarpackiego. Nagrodę – statuetkę jaskółki Forbesa – odebrał marszałek Zygmunt Cholewiński.

– Przyjęcie Regionalnego Programu Operacyjnego niewątpliwie zasługuje na miano wydarzenia gospodarczego roku. Dzięki niemu na Podkarpaciu trafiają gigantyczne pieniądze, które dobrze wykorzystane, pozwolą na dynamiczny rozwój naszego województwa



Marszałek Zygmunt Cholewiński odbiera z rąk minister Elżbiety Bieńkowskiej statuetkę jaskółki Forbesa.

* kategoria firma roku: WSK PZL - Rzeszów SA, Asseco Poland SA, Zelmer SA,

* kategoria człowiek roku: Marek Darecki - prezes Zarządu WSK PZL - Rzeszów SA, Adam Góral - prezes Zarządu Asseco Poland SA, Jerzy Krzanowski - współwłaściciel Nowego Stylu Sp. z o.o.

Ogłoszenie wyników i nagrodzenie laureatów z terenu województwa podkarpackiego nastąpiło podczas konferencji Regional Forbes Executive Meeting, która odbyła się

– mówił tuż po odebraniu nagrody marszałek Cholewiński. Wcześniej marszałek zaprezentował uczestnikom konferencji szczegóły programu.

Miano podkarpackiej firmy roku 2007 zdobyła WSK PZL - Rzeszów SA, zaś tytuł człowieka roku przypadł w udziale prezesowi zarządu Asseco Poland SA Adamowi Góralowi. Diamentem roku została zaś firma Metall-Express.

Oprac. BP

Kryteria zostały przyjęte

Pierwsze spotkanie Komitetu Monitorującego Regionalny Program Operacyjny Województwa Podkarpackiego na lata 2007–2013 odbyło się na początku stycznia w Rzeszowie. W trakcie spotkania przyjęto kryteria wyboru finansowych operacji w ramach RPO WP.

Pierwszemu posiedzeniu Komitetu Monitorującego RPO WP przewodniczył marszałek województwa podkarpackiego Zygmunt Cholewiński. W obradach wzięli również udział wicemarszałek Bogdan Rzońca, wojewoda podkarpacki Mirosław Karapyta, który pełni funkcję wiceprzewodniczącego komitetu, oraz przedstawiciel Komisji Europejskiej do spraw Polityki Regionalnej Jaroslav Straka.

Podczas posiedzenia dyrektorzy departamentów Urzędu Marszałkowskiego Województwa Podkarpackiego odpowiedzialnych za wdrażanie Regionalnego Programu Operacyjnego szczegółowo omówili kryteria wyboru finansowych operacji w ramach RPO WP. Jaroslav Straka zapewnił uczestników spotkania, że Komisja Europejska będzie służyć wszelką pomocą przy wdrażaniu RPO. Wyraził przy tym nadzieję na dalszą współpracę pomiędzy Komisją Europejską a zarządem województwa podkarpackiego, która do tej pory układała się pomyślnie. Przedstawiciel Ministerstwa Rolnictwa i Rozwoju Wsi Piotr Lysoń bardzo wysoko ocenił kryteria wyboru w ramach RPO WP.

Po zakończeniu dyskusji członkowie komitetu monitorującego jednomyślnie przyjęli uchwałę w sprawie zatwierdzenia kryteriów wyboru finansowych operacji w ramach Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Podkarpackiego na lata 2007–2013.

Oprac. BP

Nowa siedziba Departamentu Programów Rozwoju Obszarów Wiejskich

Departament Programów Rozwoju Obszarów Wiejskich Urzędu Marszałkowskiego Województwa Podkarpackiego mieści się w nowej siedzibie przy ul. Dąbrowskiego 20 w Rzeszowie.

Aktualny numer telefonu departamentu: (017) 747 64 69, numer faksu: (017) 747 69 42.

Województwo podkarpackie znakomicie zaprezentowało się podczas XIV Międzynarodowych Targów Turystycznych SlovakiaTour, które w połowie stycznia odbyły się w Bratysławie. Krajem partnerskim tegorocznej edycji targów była Polska. Nasze stoisko narodowe przyciągało zwiedzających piękną aranżacją, bogatą ofertą turystyczną oraz występami zespołów: podkarpackiego zespołu Widymo z Sanoka i jazzowego trio z Warszawy.

Podkarpacie na Słowacji

Pierwszego dnia targów, podczas konferencji prasowej zorganizowanej przez Polską Organizację Turystyczną, marszałek województwa podkarpackiego Zygmunt Cholewiński zaprezentował główne atrakcje turystyczne województwa podkarpackiego oraz nowo powstałe transgraniczne szlaki turystyczne.

Województwo podkarpackie, oprócz prezentacji szerokiej oferty turystycznej regionu, zaproponowało zwiedzającym uczestnictwo w warsztatach rękodzielniczych z garncarstwa i bibułkarstwa. Fundacja Bieszczadzka „Partnerstwo dla Śro-

dowiska”, którą reprezentowały biura turystyczne oraz kwaterodawcy agroturystyczni, przygotowała interesującą ofertę turystyczną w języku słowackim dla turystów lubiących aktywny wypoczynek oraz dla tych, którzy odpoczywają w bezpośrednim kontakcie z naturą.

Podczas wieczornej gali wystawcy oraz zaproszeni goście mogli spróbować tradycyjnej kuchni polskiej oraz posłuchać niezwykle interesującego występu zespołu Widymo z Sanoka, który zaprezentował utwory w języku polskim i słowackim.

Oprac. AS



Województwo podkarpackie, poza prezentacją oferty turystycznej regionu, proponowało między innymi uczestnictwo w warsztatach garncarskich.

Podkarpacie było jednym z pięciu polskich regionów, które promowały się w trakcie trwających od 8 do 13 stycznia w Utrechcie Międzynarodowych Targach Turystycznych Vakantiebeurs. W tegorocznej odsłonie tej potężnej imprezy targowej wzięło udział 1053 wystawców ze 109 krajów, a stoiska w ciągu 6 dni odwiedziło prawie 140 tysięcy osób.

Promowaliśmy się w Utrechcie

Polskie stoisko narodowe zorganizowano z inicjatywy Polskiej Organizacji Turystycznej. Na powierzchni 200 mkw. swoją ofertę turystyczną prezentowało pięć regionów Polski: Dolny Śląsk, Podkarpacie, Kujawsko-Pomorskie, Wielkopolska i Śląsk, miasta Poznań i Gdańsk oraz PTTK i polonijne biuro podróży „Simonse Tours”, organizujące wyjazdy Holendrów do Polski. Na stoisku Podkarpacia pracownicy urzędu marszałkowskiego prezentowali ofertę turystyczną regionu.

– Rozdaliśmy duże ilości materiałów promocyjnych zawierających oferty wypoczynku w naszym regionie w poszczególnych hotelach, ośrodkach wczasowych i sanatoryjnych, schroniskach, polach campingowych. Na stoisku można było

uzyskać informacje dotyczące atrakcji turystycznych i przyrodniczych województwa podkarpackiego, a także dowiedzieć się o terminach organizowanych imprez kulturalnych. Największą popularnością cieszyły się nasze foldery „Turystyka aktywna”, „Turystyka zimowa”, „Regionalne inspiracje”, „Zamki, dwory i pałace” oraz „Województwo podkarpackie - największe atrakcje turystyczne”, a także mapy województwa – informują pracownicy Departamentu Promocji, Turystyki, Sportu i Współpracy Międzynarodowej Urzędu Marszałkowskiego Województwa Podkarpackiego.

Odwiedzający podkarpackie stoisko najczęściej pytali o wypoczynek rodzinny w gospodarstwach agroturystycznych, trasy rowerowe oraz piesze szlaki tury-

styczne, pola namiotowe i campingowe. Duże zainteresowanie wzbudzały zamki, szczególnie w Krasiczynie i Łańcucie. Holendrzy pytali także o organizowane w Bieszczadach wycieczki typu „birdwatching”, czyli wyprawy przyrodnicze połączone z tropieniem zwierząt, oznaczaniem i słuchaniem ptaków.

Po długiej nieobecności Podkarpacia na targach w Utrechcie, powrót na nie okazał się decyzją niezwykle trafną. Rynek holenderski odgrywa znaczącą rolę dla turystyki przyjazdowej do Polski. Z tego niewielkiego kraju, zamieszanego przez 16,5 mln obywateli, przyjeżdża do Polski rocznie około 400 tys. turystów. Rekordowy był rok 2006, w którym nasz kraj odwiedziło prawie 410 tys. Holendrów, co plasuje nas na trzecim miejscu wśród krajów Europy Zachodniej, po rynkach niemieckim i brytyjskim. Holandia jest typowym rynkiem turystyki indywidualnej, większość turystów przyjeżdża własnymi samochodami na relatywnie długie, turystyczne pobyty na terenie całego kraju i w ciągu całego roku. Na pobyt w Polsce, podobnie jak turyści z pozostałych krajów Beneluksu, turyści holenderscy przeznaczają stosunkowo duże środki finansowe.

Kinga Aleksandrowicz-Kosteńska

Obradował Sejmik

Debata nad budżetem województwa podkarpackiego na rok 2008, przyjęcie w skład sejmiku nowych radnych oraz wybory wiceprzewodniczącego sejmiku i uzupełnienie składów sejmikowych komisji zdominowały obrady XVI i XVII sesji Sejmiku Województwa Podkarpackiego.

PRZERWANE OBRADY

XVI sesja sejmiku odbyła się 14 grudnia 2007 roku, a jednym z ważniejszych punktów obrad była debata nad projektem budżetu województwa podkarpackiego na rok 2008. Po zakończeniu debaty budżetowej radni podjęli uchwały między innymi w sprawie „Programu współpracy województwa podkarpackiego z organizacjami pozarządowymi w 2008 r.”, zmian w budżecie województwa na rok 2007 oraz zmian w statucie województwa.

Radni wyrazili ponadto zgodę na udzielenie poręczeń przez zarząd województwa podkarpackiego dla Wojewódzkiego Szpitala w Przemyślu oraz dla Wojewódzkiego Szpitala nr 2 w Rzeszowie. Sejmik podjął także stanowiska w sprawie 26. rocznicy wprowadzenia stanu wojennego oraz w sprawie sprzeciwu wobec zapowiedzi likwidacji abonamentu radiowo-telewizyjnego. Po przegłosowaniu między innymi projektów wyżej wymienionych uchwał, radni skupieni w klubach PO i PSL opuścili salę

obrad. Ze względu na brak quorum, marszałek Zygmunt Cholewiński, w imieniu zarządu województwa, wycofał z porządku obrad pozostałe, niegłosowane projekty uchwał.

ZMIANY W RADZIE I KOMISJACH

Kolejne, nadzwyczajne posiedzenie sejmiku odbyło się w sobotę, 22 grudnia. Skład sejmiku uzupełnili trzej nowi radni. Ślubowanie złożyli: Wojciech Buczak (zastąpił Kazimierza Jaworskiego), Marek Czarniecki (zastąpił Mirosława Karapytę) oraz Józef Gudyka (zastąpił Zdzisława Pupę). Wybrano także wiceprzewodniczącego Sejmiku Województwa Podkarpackiego III kadencji, którym została radna Teresa Kubas-Hul.

W czasie XVII sesji uzupełnione zostały również składy sejmikowych komisji. Lucjan Kuźniar został przewodniczącym Komisji Budżetu i Finansów, zaś członkami tejże komisji: Wojciech Buczak, Józef Gudyka, Tadeusz Majchrowicz.



Wiceprzewodniczącym Sejmiku Województwa Podkarpackiego III kadencji została Teresa Kubas-Hul.

Komisji Ochrony Zdrowia, Polityki Prrodzinnej i Społecznej będzie przewodniczył Maciej Lewicki, a jej członkiem został Tadeusz Majchrowicz. W skład Komisji Rolnictwa, Modernizacji Obszarów Wiejskich i Ochrony Środowiska powołany został Zygmunt Cholewiński, w skład Komisji Bezpieczeństwa Publicznego – Józef Gudyka, a w skład Komisji Rewizyjnej – Wojciech Buczak. Wybrano także delegatów do Zgromadzenia Ogólnego Związku Województw Rzeczypospolitej Polskiej, którym zostali Tadeusz Majchrowicz oraz Przemysław Wojtys. Ponadto radni wybrali przedstawicieli do składów rad społecznych przy Wojewódzkim Ośrodku Medycyny Pracy w Rzeszowie oraz Specjalistycznym Zespole Gruźlicy i Chorób Płuc w Rzeszowie.

RADNI UCHWALILI

Ponadto radni sejmiku podjęli uchwały w sprawie: nadania statutu Muzeum Podkarpackiego w Krośnie, udzielenia pomocy finansowej jednostkom samorządu terytorialnego na dofinansowanie zadań własnych w zakresie kultury i sztuki realizowanych w drugim półroczu 2007 r., udzielenia dotacji na prace konserwatorskie, restauratorskie lub roboty budowlane przy zabytkach wpisanych do rejestru zabytków położonych na obszarze województwa podkarpackiego oraz udzielenia pomocy finansowej powiatowi lubaczowskiemu.

Po zakończeniu obrad radni wzięli udział w tradycyjnym spotkaniu oplatkowym.



Fot. Rafał Baranowski (2)

Obrady XVII sesji Sejmiku zakończyło tradycyjne spotkanie oplatkowe.

Oprac. RB

– gospodarka –

Podkarpacki Park
Naukowo – Technologiczny
AEROPOLIS
– modelowe przedsięwzięcie
sfinansowane
z funduszy unijnych.



aeropolis
Podkarpacki Park Naukowo - Technologiczny

AEROPOLIS

Województwo podkarpackie zainicjowało w 2003 roku utworzenie Podkarpackiego Parku Naukowo - Technologicznego AEROPOLIS, którego głównym zadaniem jest rozwijanie innowacyjności, jako przesłanki wzrostu konkurencyjności gospodarki regionu. AEROPOLIS to pomysł na ściągnięcie nowoczesnych technologii i równoczesne wykorzystanie potencjału miejscowych uczelni wyższych i ośrodków naukowo-badawczych. Nazwa AEROPOLIS odzwierciedla ścisły związek głównej działalności parku z głęboko zakorzenioną w regionie tradycją przemysłu lotniczego.

W ramach parku działa również Preinkubator Akademicki znajdujący się na terenie Politechniki Rzeszowskiej. Głównym zadaniem preinkubatora jest wsparcie osób wchodzących lub chcących wejść na rynek z własnym pomysłem (studenci, absolwenci, pracownicy naukowcy). Preinkubator udostępnia pomieszczenia, sprzęt i aparaturę do badań, doradz-

two biznesowe oraz wsparcie przy zakładaniu działalności gospodarczej.

HISTORIA PARKU

Podkarpacki Park Naukowo-Technologiczny AEROPOLIS to obecnie jedno z najbardziej atrakcyjnych miejsc lokalizowania inwestycji w Polsce wschodniej. Park mógł powstać dzięki wsparciu środków unijnych i aktywnej współpracy władz samorządowych i Rzeszowskiej Agencji Rozwoju Regionalnego SA. Wkład własny został zapewniony ze środków przeznaczonych na ten cel przez województwo podkarpackie.

Ideą utworzenia AEROPOLIS było podniesienie konkurencyjności podkarpackiej gospodarki i zachęcenie inwestorów polskich i zagranicznych do lokowania swojego kapitału w naszym regionie.

Pierwszym krokiem w kreowaniu parku było podpisanie w maju 2003 roku porozu-

mienia o utworzeniu Podkarpackiego Parku Naukowo-Technologicznego. Sygnatariuszami Porozumienia byli: Województwo Podkarpackie, Miasto Rzeszów, Powiat Rzeszowski, Politechnika Rzeszowska oraz Uniwersytet Rzeszowski. Decyzją Samorządu Województwa Podkarpackiego zarządzanie PPNT AEROPOLIS powierzono Rzeszowskiej Agencji Rozwoju Regionalnego SA.

Kolejnym etapem w przygotowaniu w pełni uzbrojonych i dostosowanych do potrzeb przemysłu terenów inwestycyjnych było uzyskanie przez RARR SA dofinansowania ze środków Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego i budżetu państwa w ramach projektu Utworzenie Podkarpackiego Parku Naukowo - Technologicznego (PPNT) - Etap I. Agencja pozyskała środki w wysokości 38 mln zł, a realizacja projektu została wyznaczona na okres od 4 stycznia 2005 r. do 30 czerwca 2008 r. W wyniku realizacji projektu w pełni uzbraja się w infrastrukturę tereny inwestycyjne, wybudowano Preinkubator Akademicki.

W 2006 roku Rzeszowska Agencja Rozwoju Regionalnego SA uzyskała kolejne dofinansowanie w ramach projektu Wspomaganie zarządzania Podkarpackim Parkiem Naukowo-Technologicznym, całkowity koszt dofinansowania to ok. 646,2 tys. zł, w ramach SPO WKP, Działanie 1.3 Tworzenie korzystnych warunków dla rozwoju firm. Zasadniczym celem projektu było stworzenie formalno-prawnych, a także funkcjonalnych podstaw działania parku.

TERENY PARKU

Tereny inwestycyjne PPNT znajdują się w odległości 10 km od centrum Rzeszowa i leżą na skrzyżowaniu głównych szlaków komunikacyjnych. W niedalekiej przyszłości, tuż obok parku przebiegać będzie autostrada A4 oraz droga ekspresowa S19. Ponadto tereny parku bezpośrednio sąsiadują z międzynarodowym lotniskiem Rzeszów-Jasionka.

Lokalizacja parku obejmuje na trzy strefy:

Strefa S1 (Przylotniskowa), zlokalizowana jest wokół lotniska Rzeszów-Jasionka. W tej strefie utworzona zostanie strefa inwestowania i prowadzenia działalności gospodarczej w szeroko pojętej branży lotniczej. Planowany jest rozwój na tym terenie także przemysłu elektromaszynowego, elektronicznego i informatycznego. Zapleczem badawczo-rozwojowym dla tych branż będzie największa uczelnia techniczna południowo-wschodniej Polski - Politechnika Rzeszowska.

Powierzchnia strefy S1 wynosi około 70 hektarów, teren jest wyposażony w sieci drogowe, sanitarne, gazowe, wodno-kanalizacyjne, elektroenergetyczne, na miejscu znajduje się oczyszczalnia i stacja uzdatniania wody. Teren strefy włączony został do Specjalnej Strefy Ekonomicznej EURO-PARK Mielec.

Strefa S2 (Strefa Podwyższonej Aktywności Gospodarczej), jest zlokalizowana w Rogoźnicy (gmina Głogów Małopolski), w odległości ok. 5 km od międzynarodowego lotniska Rzeszów-Jasionka i wzdłuż drogi krajowej nr 9. W tej



Strefa S1 (Przylotniskowa), zlokalizowana jest wokół lotniska Rzeszów-Jasionka.

strefie lokalizują się firmy z branż: chemicznej, tworzyw sztucznych, biotechnologii. Firmy inwestujące w strefie S2 również ściśle współpracować będą zarówno z Politechniką Rzeszowską, jak również Uniwersytetem Rzeszowskim.

Powierzchnia strefy wynosi ok. 40 hektarów, teren strefy jest wyposażony w sieci drogowe, sanitarne, gazowe, wodno – kanalizacyjne i elektroenergetyczne oraz włączony do SSE EURO-PARK Mielec.

Strefa S3 - Strefa Preinkubatora Akademickiego, funkcjonuje na terenach Politechniki Rzeszowskiej, w południowo-wschodniej części Rzeszowa. Preinkubator oferuje kompleksowe wsparcie dla studentów, absolwentów oraz kadry naukowej wyższych uczelni z Podkarpacia, przygotowując ich do funkcjonowania w warunkach wolnorynkowych. W wyposażonym w sieć komputerową budynku o powierzchni blisko 1000 m² znajdują się między innymi: sala konferencyjno-szkoleniowa na 50 osób, 3 hale produkcyjno-usługowe (64, 78 i 160 m²), 8 pomieszczeń produkcyjno-usługowych (ok. 44 m² każde), pokoje biurowe.

WSPÓLPRACA ŚRODOWISKA NAUKI I PRZEDSIĘBIORCÓW

Preinkubator Akademicki PPNT rozpoczął działalność w lutym 2007 r. Rozwój działalności preinkubatora był możliwy dzięki kolejnemu projektowi realizowanemu przez RARR SA: Preinkubator Akademicki Podkarpackiego Parku Naukowo-Technologicznego platformą tworzenia i rozwoju współpracy w zakresie innowacji w ramach Zintegrowanego Programu Operacyjnego Rozwoju Regionalnego 2004-2006, działanie 2.6 Regionalne Strategie Innowacyjne i Transfer Wiedzy. Uzyskane dofinansowanie wyniosło 401 764,81 zł, projekt trwa od 1 grudnia 2006 r. do 29 lutego 2008 r. Dzięki projektowi beneficjenci zainteresowani rozpoczęciem działalności gospodarczej mogą korzystać z pakietu wsparcia obejmującego szkolenia i warsztaty z zakresu prawa, finansów i marketingu, innowacyjności, transferu technologii. Istnieje także możliwość indywidualnych usług konsultacyjno-doradczych związanych z rozpoczęciem działalności gospodarczej oraz przygotowaniem analiz lub ekspertyz.

Obecnie w preinkubatorze działa 10 firm o różnorodnym profilu działalności. Wśród nich znajdują się m.in. firmy informatyczne, firmy realizujące zadania z dziedziny awioniki dla przemysłu lotniczego oraz małe firmy edukacyjne. W przyszłości wielu młodych ludzi, którzy rozpoczęli swój biznes w Preinkubatorze Akademickim będzie lokalizowało firmy w Strefie S1 lub S2 parku.

DLACZEGO AEROPOLIS?

Dla firm korzystających z infrastruktury przygotowanej i administrowanej przez park istnieją liczne potencjalne korzyści. Firmy działające w parku mają możliwość:

- obniżenia kosztów stałych działalności,
- uzyskania ulgi w podatkach i opłatach



Strefa S2 (Strefa Podwyższonej Aktywności Gospodarczej), jest zlokalizowana w Rogoźnicy.

lokalnych (przy współpracy parku z jednostkami samorządu terytorialnego w danej lokalizacji),

- korzystania z usług pomocniczych, takich jak: doradztwo biznesowe, czy też wsparcie w procesie transferu technologii,
- inwestycje zlokalizowane w inkubatorach i parkach technologicznych będą ubiegać się o fundusze unijne.

Firmy, które zdecydują się na lokalizację inwestycji na terenie Podkarpackiego Parku Naukowo - Technologicznego AEROPOLIS mogą liczyć na wsparcie następujących instytucji:

- Specjalnej Strefy Ekonomicznej EURO-PARK Mielec, która oferuje przedsiębiorcom pomoc publiczną w formie zwolnień z podatku dochodowego.
- urzędów pracy,
- Rzeszowskiej Agencji Rozwoju Regionalnego SA, a w szczególności dwóch jednostek działających w jej strukturze: Centrum Obsługi Inwestora i Centrum Transferu Technologii,
- lokalnych władz samorządowych poprzez pomoc regionalną w formie zwolnień z podatku od nieruchomości dla przedsiębiorców inwestujących na terenie Podkarpackiego Parku Naukowo-Technologicznego.

PLANY NA PRZYSZŁOŚĆ

Podkarpacki Park Naukowo-Technologiczny ciągle się rozwija. Nowy projekt „Rozbudowy Podkarpackiego Parku Naukowo- Technologicznego (PPNT) – Etap II” znajduje się na liście projektów kluczowych Programu Operacyjnego Rozwój Polski Wschodniej. Zakłada on w szczególności pogłębienie współpracy nauki z przemysłem poprzez zbudowanie pięciu laboratoriów badawczo-rozwojowych, bezpośrednio działających na rzecz

tworzenia innowacji i ich wykorzystania przez podmioty gospodarcze. Kontynuowane będzie uzbrojenie w infrastrukturę kolejnych terenów inwestycyjnych o pow. 51 ha. Łączny teren przeznaczony dla inwestycji wzrośnie z obecnych 123 ha do około 175 ha. Planowane jest także zbudowanie Inkubatora Technologicznego oraz Centrum Obsługi PPNT. Łączna wartość wydatków kwalifikowanych projektu wynosi blisko 60 milionów zł.

Gospodarka województwa podkarpackiego rozwija się dynamicznie. Wzrasta poziom inwestycji, w tym inwestycji zagranicznych. W 2006 roku wyniosły one 3132,5 mln USD. Powstanie parku znacznie podnosi atrakcyjność inwestycyjną województwa i promuje jego potencjał gospodarczy. W ramach AEROPOLIS powstaje skupisko firm z sektora wysokich technologii, szczególnie z branży lotniczej. Dwie firmy zagraniczne ogłosiły już swoje decyzje o lokalizacji inwestycji w parku. Borgwarner Turbo Systems wybuduje w parku fabrykę turbosprężarek za 18 mln USD, a MTU Aero Engines, producent silników lotniczych, zainwestuje na Podkarpaciu ok. 50 mln euro. Zatrudnienie w MTU początkowo znajdzie około 100 osób, a do 2012 roku zatrudnionych zostanie 400 pracowników. Nowy oddział firmy zajmie się rozwojem, produkcją i naprawą części do silników lotniczych.

Firmy planujące inwestycje w PPNT deklarują łączne nakłady w wysokości 1,2 miliarda złotych i zatrudnienie w sumie ponad 5 tysięcy osób.

**Centrum Zarządzania PPNT
ul. Szopena 51, 35-959 Rzeszów
tel. 17 86-76-206,
www.aeropolis.com.pl**

Województwo podkarpackie jest jednym z nielicznych regionów w Polsce, w którym istnieje możliwość uprawiania wszystkich rodzajów sportów zimowych. Bogata oferta turystyczna, zachwycająca przyroda i czyste górskie powietrze są poważnymi atutami stanowiącymi o rozwoju turystyki zimowej na Podkarpaciu. Nasz region odgrywa ważną rolę w krajowej turystyce zimowej, co więcej, na przestrzeni ostatnich lat staje się coraz bardziej atrakcyjny również dla gości z zagranicy.

W zimie na Podkarpaciu

NA NARTY I SANKI

Dziewicze tereny Bieszczadów położone w południowej części Podkarpacia bez wątpienia stanowią najpiękniejszy zakątek województwa podkarpackiego. Góry te są uznawane za europejską oazę wtórnie zdziczałej przyrody i są ważnym elementem rekreacyjno-turystycznym regionu.

Sezon narciarski w Bieszczadach, w których aktywny wypoczynek mogą uprawiać całe rodziny, rozpoczyna się w połowie grudnia i trwa aż do końca marca. Liczne stoki narciarskie o różnym stopniu trudności i trasy biegowe, w tym wiodące przez malownicze tereny parków narodowych i krajobrazowych, stanowią o niepowtarzalnym charakterze tej części województwa. Większość podkarpackich stoków posiada wyciągi orczykowe lub talerzykowe, oświetlenie, armatki do sztucznego zaśnieżania oraz ratraki. Przy wielu wyciągach i lodowiskach funkcjonują wypożyczalnie sprzętu sportowego. Można przy tym skorzystać z pomocy doświadczonych instruktorów oraz przewodników narciarskich, posia-

dających licencję Polskiego Związku Narciarskiego.

W regionie nie brakuje również miejsc, gdzie można jeździć na sankach klasycznych i skandynawskich, a także na skuterach śnieżnych. Łagodne stoki bieszczadzkich polonin umożliwiają uprawianie narciarstwa skitourowego, co jest doskonałym sposobem na zimowe górskie wędrówki. Szlaki te są oznakowane i nawet w przypadku dużego śniegu pozostają widoczne. W Bieszczadach istnieje również możliwość korzystania ze skoczni narciarskich, m.in. w Zagórzu (K10, K20 i K40) oraz w Iwoniczu Zdroju. Inną formą rekreacji zimowej są: skiring, czyli jazda na nartach lub specjalnych sankach za koniem, psie zaprzęgi, zjazdy na desce snowboardowej, a także loty paralotniarskie. Z kolei zimowy survival - Szkoła Przetwarzania Solina-Bieszczady zapewni wszystkim chętnym mocniejsze wrażenia.

UZDROWISKA

Coraz większy udział w turystyce zimowej na Podkarpaciu mają osoby



Skuter jako zimowa atrakcja.

Wyciągi narciarskie na Podkarpaciu

W województwie podkarpackim działa wiele wyciągów narciarskich. Długości ich tras wahają się od 200 do 1200 metrów. Większość z nich ulokowana jest w Bieszczadach. Podkarpacie zaprasza na narty między innymi do:

* Ustrzyki Dolne „Laworta” – wyciąg orczykowy i krzeselkowy, długość zjazdu: 1250 m

* Ustrzyki Dolne „Gromadzyń” – dwa wyciągi orczykowe i jeden talerzykowy, długość zjazdów: 750 m, 800 m, 900 m, 2300 m

* Ustrzyki Górne – wyciąg orczykowy, długość zjazdu: 400 m

* Arłamów – dwa wyciągi orczykowe, długość zjazdu: 400 m, 500 m, 700 m

* Babica-Wyżne – wyciągi orczykowe, długość zjazdu: 200 m i 450 m

* Bałucianka – wyciąg orczykowy i talerzykowy, długość zjazdu: 450 m i 800 m

* Bystre – wyciąg orczykowy, długość zjazdu: 420 m i 920 m

* Chyrowa – wyciągi orczykowe i talerzykowe, długość zjazdu: 100 m, 400 m i 900 m

* Cisna – wyciąg orczykowy, długość zjazdu: 700 m

* Karlików – wyciąg orczykowy, długość zjazdu: 1200 m

* Solina WZW Jawor – wyciąg orczykowy, długość zjazdu: 1250 m

* Wujskie k. Sanoka – wyciąg orczykowy i talerzykowy, długość zjazdu: 200 m, 500 m, 700 m, 1200 m

* Przemyśl – dwa wyciągi krzeselkowe, dwie trasy o łącznej długości: 1600 m

* Iwonicz Zdrój – wyciąg orczykowy, długość zjazdu: 350 m

* Czarnorzeki – wyciąg orczykowy, długość zjazdu: 350 m

* Dwerniczek – wyciąg orczykowy i talerzykowy, długość zjazdu: 400 m

* Komańcza – wyciąg orczykowy, długość zjazdu: 450 m

* Lesko „Huzele” – wyciąg orczykowy, długość zjazdu: 400 m, 650 m, 780 m

* Zatwarnica – wyciąg orczykowy, długość zjazdu: 300 m

* Rymanów Zdrój – wyciąg orczykowy, długość zjazdu: 400 m

* Gogołów – wyciąg talerzykowy, długość zjazdu: 500 m

zainteresowane ofertą uzdrowiskową. Województwo może się poszczycić wyjątkowo dużą ilością ośrodków sanatoryjnych oraz SPA, które są nowoczesnymi ośrodkami leczenia wielu schorzeń. Największym zainteresowaniem cieszą się ośrodki położone w Iwoniczu Zdroju, Horyńcu, Rymanowie, a także w Polańczyku, gdzie można skorzystać z bogatej oferty zabiegów regeneracyjnych, gorących kąpeli i masaży. Co roku

ośrodki sanatoryjne przygotowują dla turystów specjalne atrakcje na okres świąteczny, jak np. kolacja wigilijna, wycieczki po okolicy, wizyty w jaskini solnej oraz aktywny wypoczynek (narcciarstwo, kuligi itp.). Cennym potencjałem Podkarpacia są liczne zasoby wód mineralnych, wykorzystywanych do celów leczniczych. Ich obecność stwierdzono w 150 miejscowościach na Podkarpaciu. Niepowtarzalny klimat uzdrowiskowych



Fot. Archiwum UMWP.

Stok narciarski w Przemyślu.

Ważniejsze zimowe imprezy sportowe

- * Ogólnopolski Bieg Lotników w Ustjanowej k. Ustrzyk Dolnych (styczeń)
- * Ogólnopolski Bieszczadzki Rajd Narciarski w Wołosatem (luty)
- * Bieg Flisaków w Ulanowie (luty)
- * Puchar Burmistrza Ustrzyk Dolnych w Slalomie (luty)
- * Mistrzostwa Carvingowe i Zawody Snowboardowe w Babicy (tylko w sezonie)
- * Wyścigi Psich Zaprzęgów w Cisnej i w Lutowiskach

Szlaki ski-tourowe

- * Wołosate – Tarnica – Halicz – Rozspaniec (ok. 6–8 godz.)
- * „Trawers” – Wetlina – Przeł. Orłowicza – Smerek – Przeł. Orłowicza – Połonią Wetlińska – Berehy Górne (ok. 6–8 godz.)
- * Przeł. Wyżniańska – Mała Rawka – Dział Wetlina (ok. 5–6 godz.)

miejscowości oraz wspaniała atmosfera tych miejsc sprawiają, że turyści wracają co roku do podkarpackich źródeł, aby wypoczywać w zimowej aurze.

INFRASTRUKTURA TURYSTYCZNA

Możliwość spędzenia sylwestra i Nowego Roku na Podkarpaciu prezentuje się niezwykle atrakcyjnie. Na turystów czeka szereg atrakcji zarówno w dużych miastach, jak i w mniejszych miejscowościach województwa. Z roku na rok z myślą o turystach powstaje coraz więcej hoteli, pensjonatów i domków wypoczynkowych. W szybkim tempie rozwija się również agroturystyka oferująca turystom dobre zaplecze wypoczynkowe. Przybywa też restauracji i licznych punktów gastronomicznych, w których można skosztować m.in.: tradycyjnych podkarpackich dań. W województwie istnieje łącznie ponad 20 tysięcy miejsc noclegowych, z czego ponad 70 procent jest dostępnych przez cały rok. Liczba turystów stale się zwiększa, rocznie udziela się 1 mln 629 tys. noclegów. W powiatach: bieszczadzkim, krośnieńskim, leskim i sanockim znajduje się 135 obiektów noclegowych, co stanowi 40 procent bazy noclegowej Podkarpacia.

Oprac. Daniel Kozik

Przystanek Lutowiska



Na początku lutego odbyły się w Lutowiskach średniodystansowe wyścigi psich zaprzęgów - „W Krainie Wilka Kager Cup”. Była to szósta edycja tych zawodów.

W trzech etapach maszerzy mieli do przejechania 120 km. Trasa licząca początkowo 160 km została skrócona ze względu na trudne warunki pogodowe. Miejscem startu i mety były Lutowiska, jako że trasa zwyczajowo wytyczona została w formie pętli. Sędzią głównym był Andrzej Ratymirski, rzeszowianin i nestor sportu zaprzęgowego w Polsce.

W klasyfikacji ogólnej zwycięzcą zawodów okazał się Maciej Tomaszewski z Piaseczna k. Warszawy (klub Nunata-

ki), który na przejechanie całego dystansu potrzebował 6 godz. i 45 min. Za nim uplasował się Jacek Szadkowski z Warszawy (9 godz. 17 min), na trzecim miejscu – Andrzej Świst z Nowego Targu (10 godz. 23 min). Czasy wszystkich zawodników z poszczególnych etapów znajdują się na stronie: www.wkrainie-wilka.pl.

Zawodom towarzyszyły inne atrakcje, które umilały czas widzom oczekującym powrotu zaprzęgów z trasy: bigos z kuchni



foto. Janusz Górnicki (7)

Zwycięzca zawodów – Maciej Tomaszewski i jego zaprzęg.



Andrzej Świst – III miejsce.



Jacek Szadkowski - II miejsce.



Psy północne, choć czasem wyglądają groźnie, z natury są bardzo przyjazne.

polowej, kielbaski, grzane wino itd. Miejscowi i przyjezdni wystawcy oferowali swoje wyroby i produkty pamiątkarskie i rękodzielnicze. Dzieci wraz z rodzicami mogły wziąć udział w zaprzęgowych konkurencjach, a także w konkursie plastycznym na logo zawodów. W miejscowym kinie wyświetlany był film o tematyce zaprzęgowej. Szczególnie hucznie zaznaczył się sobotni wieczór. W „Chacie Floriana” zorganizowany został „Wieczór Maszera”. Przy ognisku, na zewnątrz, i muzyce wewnątrz wszyscy bawili się prawie do białego rana.

„Chata Floriana” to nowy urbanistyczny nabytek Lutowisk. Znajduje się za szkołą, czyli w miejscu, na którym zazwyczaj odbywają się imprezy plenerowe. Drewniany, stylowy i funkcjonalny obiekt świetnie się wpisuje w krajobraz i pozostałą infrastrukturę miejsca i całych Lutowisk. Te bowiem z roku na rok stają się coraz ważniejszym przystankiem nie tylko dla miłośników psich klimatów rodem z Alaski, ale wszystkich, szukających miejsc szczególnych, a w których równocześnie coś się dzieje, czego nie można przegapić. A gdyby tak jeszcze przysmaki lokalnej kuchni prezentowane przez GOK w Lutowiskach były dostępne nie tylko podczas psich wyścigów i innych szczególnych okazji, ale przez cały rok, np. w stylowej, drewnianej karczynie? Nic, tylko jechać do Lutowisk.

Janusz Górnicki

Z Andrzejem Wójtowiczem,
zastępcą prezydenta Tarnobrzega,
rozmawia Daniel Kozik

Dobrze wykorzystujemy unijne pieniądze

– Czy Tarnobrzeg zyskał na wejściu Polski do Unii Europejskiej?

– Ostatnie pięć lat to dla Tarnobrzega niezły okres. Na rozwój miasta przyciągnęliśmy ze środków unijnych ponad 70 mln zł. Przez wiele lat Tarnobrzeg był nierozdzielnie związany z przemysłem siarkowym i dzięki niemu się rozwijał. Dziś poszukujemy innych możliwości rozwoju miasta, a takie daje nam Unia Europejska. I jeśli o unijne wsparcie chodzi, to Tarnobrzeg zyskał już bardzo dużo.

Perspektywy dla Tarnobrzega są znacznie lepsze. Unia Europejska stanowi dla nas dobrą platformę rozwoju i daje nam lepsze perspektywy na przyszłość. Mamy nadzieję, że będziemy regionem, który będzie w Unii zauważalny także w przydzielaniu środków na rozwój naszego miasta. Jako władze miasta uważamy, że zasada spójności i równoważenia szans, jakimi kieruje się Unia Europejska, pozwala nam patrzeć w przyszłość Tarnobrzega z dużym optymizmem.



Andrzej Wójtowicz zastępca prezydenta miasta Tarnobrzega.

– W jakim stopniu miasto wykorzystuje unijne środki na inwestycje? Co dotychczas udało się zrobić w mieście za pieniądze UE?

– Wspomnianych ponad 70 mln zł mówi samo za siebie. Większość istotnych inwestycji w Tarnobrzegu jest realizowanych przy wsparciu środków unijnych. Pierwsze środki finansowe z Unii Europejskiej trafiły do miasta w 1999 roku i przez kilka lat korzystaliśmy ze środków przedakcesyjnych.

Pierwszoplanową inwestycją jest program gospodarki wodno-ściekowej, na który chcemy przeznaczyć 24 mln euro z funduszu spójności. Realizacja tego zadania, przy wsparciu finansowym Unii Europejskiej, będzie możliwa na przestrzeni czterech lat. Gdybyśmy realizowali ją tylko ze środków własnych, okres ten wyniósłby około 50 lat. W ramach tej inwestycji nie tylko skanalizujemy całe miasto, ale poprawiamy również uzdatnianie i przesył wody. Udało nam się także zrealizować kilka inwestycji w ramach okresu finansowego na lata 2004-2006, w tym cztery znaczące dla nas inwestycje drogowe. Jedna z nich łączy się z rewitalizacją obiektów usługowych i handlowych należących do spółdzielni mieszkaniowej.

– Regionalny Program Operacyjny Województwa Podkarpackiego i Program Operacyjny Rozwój Polski Wschodniej dają szansę na dopływ kolejnych środków. Jakie inwestycje mogą zostać zrealizowane w Tarnobrzegu?

– Przyjęta przez nas Strategia Rozwoju Miasta Tarnobrzega opiera się o wytyczne dla Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Podkarpackiego, jesteśmy też po serii spotkań z różnymi środowiskami, podczas których prezentowaliśmy zarówno treść programu, jak i możliwości, jakie niesie ze sobą jego realizacja. W wyniku tych konsultacji powstało około czterdziestu różnych pomysłów na aplikację środków z RPO w zasadzie w każdej dziedzinie, w której jest to możliwe. Do najważniejszych zadań należy dokończenie remontu zamku dzikowskiego. Liczymy również na inwestycje drogowe. Interesującą inicjatywą jest budowa czy też modernizacja stadionu sportowego, tutaj też liczymy na środki z RPO. Mamy sporo pomysłów dotyczących wsparcia instytucji oświatowych, społecznych i instytucji zdrowia. Jeśli zaś chodzi o Program Operacyjny

Rozwój Polski Wschodniej, to w ramach tego programu chcemy zrealizować dwa zadania: utworzyć park przemysłowo-technologiczny oraz zmodernizować ulicę Sienkiewicza w Tarnobrzegu. Mamy nadzieję, że rozpoczęcie realizacji tych zadań będzie możliwe już w przyszłym roku.

– Warunkiem powstawania nowych inwestycji jest przede wszystkim dobra sieć komunikacyjna. I choć ostatnio w Tarnobrzegu udało się wyremontować kilka ważnych arterii, to miasto wciąż czeka na obwodnicę. Czy i kiedy ma ona szansę powstać, czy uda się w to przedsięwzięcie zaangażować środki unijne?

– Już pracujemy nad pewnymi elementami przyszłej obwodnicy Tarnobrzega, jednak na jej realizację trzeba będzie prawdopodobnie poczekać do roku 2012, ewentualnie na kolejne środki unijne. Oczywiście sprawą jest, że budowa obwodnicy miasta będzie musiała być realizowana przy wsparciu unijnych środków, gdyż wartość tego zadania zdecydowanie przekracza możliwości naszego budżetu.

– Powstanie jeziora machowskiego jest inwestycją, która zwiększy atrakcyjność turystyczną miasta i jego okolic. Czy również w tym przypadku zaangażowane będą środki unijne?

– Rekultywacja terenów posiarkowych, a głównie zbiornika w Piasecznie, ma być realizowana przy pomocy środków unijnych. Pozwoli to w pełni wykorzystać nasz zbiornik machowski. Samorząd tarnobrzegi na kilku hektarach gruntu przy zbiorniku pragnie stworzyć ośrodek sportów i rekreacji wodnej oraz zbudować odpowiednią infrastrukturę służącą wypoczynkowi mieszkańców.

– Przyszłość Tarnobrzega wiąże pan z przemysłem czy może z turystyką?

– Tarnobrzeg świetnie wpisuje się w strefę przemysłową województwa podkarpackiego i jako miasto jesteśmy skazani na obecność w tej przestrzeni. Przemysł będzie tu dominował, jednak pragniemy, by był to przemysł niewplywający negatywnie na sferę turystyki, chociażby z tego powodu, iż zbiornik machowski oraz zamek dzikowski są ważnymi elementami na turystycznej mapie Podkarpacia. Tworzymy pewne

WYKORZYSTANIE ŚRODKÓW POMOCOWYCH UE W TARNOBRZEU W LATACH 2001 – 2007

I. Projekty, które uzyskały wsparcie ze środków Unii Europejskiej w okresie przedakcesyjnym (do 2004 roku):

1. Poprawa atrakcyjności inwestycyjnej Tarnobrzega poprzez modernizację głównego ciągu komunikacyjnego (droga wojewódzka nr 723) w ramach strategicznego programu usprawnienia ruchu tranzytowego miasta Tarnobrzega – wartość projektu 256 646 euro/ dofinansowanie ze środków UE 111 213 euro.
2. Poprawa atrakcyjności inwestycyjnej regionu tarnobrzegi dla sektora MŚP – 4 607 021,09 euro/2 896 005,78 euro.

II. Wybrane projekty, które uzyskały wsparcie ze środków Unii Europejskiej w latach 2004 – 2006:

1. Program gospodarki wodno-ściekowej w Tarnobrzegu – 15 315 800 euro/12 405 798 euro.
2. Poprawa funkcjonowania ruchu kołowego, ruchu pieszego i estetyki przestrzeni publicznych w obrębie ulic Mickiewicza, Moniuszki, Wyspiańskiego i Targowej – I etap – 4 017 359,06 zł/2 008 679,53 zł.
3. Przywrócenie Starówce Miasta Tarnobrzeg funkcji centrum aktywności społeczno-usługowej – II etap – 1 047 747,46 zł/523 873,73 zł.
4. Adaptacja zespołu parkowo -zamkowego w Dzikowie dla potrzeb Muzeum Historycznego Miasta Tarnobrzeg – I etap – 3 163 115 zł/1 285 589,26 zł.
5. Zwiększenie dostępności komunikacyjnej regionu tarnobrzegi poprzez modernizację drogi wojewódzkiej nr 871 – 15 426 563,69 zł/9 255 938,21 zł.
6. Modernizacja drogi wojewódzkiej nr 871 poprzez przebudowę skrzyżowania ulic: Sikorskiego – Wyspiańskiego – Kopernika w Tarnobrzegu – 2 518 028,95 zł/1 510 817,36 zł.

enklawy środowiskowe o walorach turystycznych i przyrodniczych, które będą interesujące nie tylko dla mieszkańców Tarnobrzega i okolic. Obecnie tworzymy infrastrukturę służącą wypoczynkowi i rekreacji.

– W jaki sposób miasto jest promowane wśród potencjalnych inwestorów?

– Zdajemy sobie sprawę, że miastu siarkowemu bardzo trudno jest wpisać się w strategię promocyjną Podkarpacia, w której dominuje przemysł lotniczy. Na terenie miasta mogą być lokalizowane zakłady z nowoczesnymi technologiami przetwarzania siarki i wytwarzania produktów na bazie siarki. W Tarnobrzegu można również z powodzeniem lokować przemysł budowlany. Próbujemy przyciągnąć inwestorów znaczących w swoich branżach na świecie, jednym z nich jest koncern energetyczny EDF. Podpisaliśmy też umowę z austriacką

firmą ASA, będącą potentatem w zakresie gospodarki odpadami i ochrony środowiska. Już sama obecność tych inwestorów promuje miasto i jego możliwości inwestycyjne. Oczywiście sięgamy również po najprostsze rozwiązania promocyjne, jak chociażby Internet czy katalogi promujące inwestowanie na terenie miasta.

– W 2007 roku Tarnobrzeg został nagrodzony certyfikatem i tytułem Gminy Fair Play. To dla miasta niewątpliwie cenne wyróżnienie i powód do dumy...

– Nagrodę otrzymaliśmy w kategorii „Gmina przyjazna inwestorowi – Certyfikowana Lokalizacja Inwestycji”. Oczywiście jesteśmy dumni i zaszczytzeni tym wyróżnieniem. Certyfikat jest dowodem na to, że Tarnobrzeg jest atrakcyjny dla potencjalnych inwestorów, jest przygotowany na przyjęcie każdego inwestora i oferuje wiele znakomitych terenów pod inwestycje.

Katarzyna i Sebastian Kazakowie

– cisi bohaterowie z Brzozy Królewskiej

Wybuch wojny, a co za tym idzie eksterminacja ludności żydowskiej przeprowadzonej przez niemieckiego okupanta zmieniła oblicze Rzeszowszczyzny. Na Podkarpaciu można przytoczyć dziesiątki przykładów niesienia pomocy Żydom przez Polaków. Ci, którzy ukrywali się w domach, zagrodach, schronach uratowali własne życie, wyłącznie dzięki ofiarnej pomocy swoich polskich wybawców. Wielu Polaków za pomoc niesioną Żydom zapłaciło życiem. Wśród nich byli Katarzyna i Sebastian Kazakowie.

OKUPACYJNA CODZIENNOŚĆ

W czasie II wojny światowej Brzoza Królewska była wsią rozległą, ciągnącą się na przestrzeni 8 kilometrów. Miejscowość ta leży w powiecie leżajskim, zlokalizowanym w północnej części obecnego województwa podkarpackiego. Przed wojną Brzoza Królewska wchodziła w skład województwa lwowskiego, a w czasie okupacji administracyjnie należała do powiatu jarosławskiego.

Rodzina Kazaków składała się z 8 osób. Ich dom znajdował się zaraz przy głównej drodze przebiegającej przez Brzozę Królewską. Utrzymywali się z pracy na roli i posiadali spory inwentarz żywy, na który składały się cztery krowy, dwa konie i trzoda chlewna. Najmłodszą córką Katarzyny i Seba-

stiana Kazaków była Józefa po mężu Siuzdak, która jest głównym świadkiem opisywanego wydarzenia.

Późną jesienią roku 1942 do domu Katarzyny i Sebastiana Kazaków w Brzozie Królewskiej przyszła Żydówka z Leżajska Chana Stiller, prosząc o pomoc i schronienie. Kazakowie znali ją wcześniej, gdyż Sebastian dzierżawił od niej pole. Gdy Chana Stiller przyszła do Kazaków miała 65 – 70 lat. Przed wojną była właścicielką szynku w Brzozie Królewskiej, który następnie sprzedała i przeniosła się do Leżajska. Kazakowie zgodzili się udzielić jej pomocy i umieścili Chanę w oborze, w której w jednym z kątów urządzili posłanie na słomie i materacu. W dzień kobieta ukrywała się w oborze, natomiast nocą przychodziła do domu na kolację. Gdy Chana

przychodziła po zapadnięciu zmierzchu do mieszkania, Kazakowie zasłaniaли okna „czarnymi papierami” i zamykali drzwi dla bezpieczeństwa. Chana w wolnych chwilach robiła sweter na drutach, czytała i pisała listy do wujka w Ameryce, prosząc Józefę, aby kiedyś je wysłała. Józefa schowała listy i po wojnie wysłała je, co spowodowało, że wujek odwiedził Brzozę Królewską. Chana Stiller już wcześniej przeżyła dramat rodzinny. Z płaczem wspominała, jak w Leżajsku zastrzelono jej córkę.

Końcem grudnia 1942 roku do Kazaków zgłosiło się dwoje kolejnych Żydów. Obydwaj byli kawalerami w wieku około 30 lat. Jeden nazywał się Chyla Chymi, był z Woli Żarczyckiej, natomiast drugi o nieustalonym nazwisku pochodził z Leżajska. Byli znajomi Chany Stiller, którzy dowiedzieli się, że ukrywa się u Kazaków, postanowili do niej dołączyć. Pierwszy raz pojawili się wieczorem, prosząc o udzielenie im schronienia, na co Kazakowie wyrazili zgodę. Mężczyźni nie mieszkali u Kazaków na stałe. Często chodzili nocami do Leżajska, a wracali, gdy już świtało. Przychodzili co pewien czas i nocowali przez jedną lub dwie noce na strychu. Zdarzało się, że wspomniani Żydzi ukrywali się w lesie. Kazakowie żyli ukrywanych tym, czym sami dysponowali, m.in. serem, kawą, masłem oraz podpłomykami i chlebem, który piekła Katarzyna. Sytuacja taka utrzymywała się mniej więcej do końca marca 1943 roku.

MARCOWE WYDARZENIA

23 marca 1943 r. był normalnym, spokojnym dniem. Rano Katarzyna Kazak jak co dzień przygotowała jedzenie. Jak wspomina świadek tamtych wydarzeń Józefa Siuzdak, około godziny 9 rano wjechała na podwórze Kazaków furmanka, powożona przez Józefa Czubata z Leżajska. Zaprzęgiem przyjechało trzech nieznanymi żołnierzy niemieckich oraz dwóch policjantów granatowych z Leżajska: komendant posterunku policji Władysław Głowala i posterunkowy Franciszek Szczurek, których Józefa Siuzdak rozpoznała. Razem z nimi przyjechał mieszkaniec Giedlarowej Ukrainiec Drozd, który znał dobrze język niemiecki i służył w trakcie rozmów za tłumacza. Miejscowy sołtys wspominał, że formacją niemiecką, która brała udział w mordzie rodziny Kazaków było gestapo. Józefa była w mieszkaniu, gdy Niemcy przyjechali do ich zagrody. Od razu udali się do zabudowań gospodarczych. Doskonale wiedzieli, po co udają się do obory, musieli więc mieć precyzyjne informacje o ukrywających się Żydach. Początkowo Kazakowie myśleli, że rewizja jest przypadkowa, ponieważ dawniej obok nich mieszkali Żydzi. W jednym z zabudowań gospodarczych znaleźli ukrywającą się Chanę i kazali jej wyjść na zewnątrz. Kobieta siedziała na podwórku pod strażą wartownika. Komendant policji Głowala, gdy tylko zobaczył Sebastiana Kazaka zaczął na niego krzyczeć: „Coś ty za gospodarz! Gdzie są Żydzi!”. Katarzyna i Sebastian w tym czasie stali na podwórzu, a ich córka, która była



fort. Igor Witowicz

Grób Sebastiana i Katarzyny Kazaków na cmentarzu w Brzozie Królewskiej.



INSTYTUT PAMIĘCI NARODOWEJ

KOMISJA ŚCIGANIA ZBRODNI PRZECIWKO NARODOWI POLSKIEMU

ODDZIAŁ W RZESZOWIE
ul. Słowackiego 18
tel. (0-17) 8606026
www.ipn.gov.pl

świadkiem całego zdarzenia, obserwowała co się dzieje przez uchylone drzwi w sieni domu mieszkalnego. Widząc, że Niemcy i policjanci zbliżają się do domu Józefa uciekła tylnym wyjściem do ogrodu, a stamtąd dalej w kierunku doliny nad rzeką. Zatrzymała się dopiero wtedy, gdy usłyszała strzały dobiegające od strony domu. Były to strzały z broni maszynowej połączone z odgłosem roztrzaskiwanej dachówki na dachu. Poprzedniej nocy na strychu w domu Kazaków nocowali też wspomniani Żydzi. Józefa Siuzdak domyśliła się, że Niemcy ich rozstrzelują. Przerażona tym co się dzieje uciekła, znalazłszy schronienie u swoich krewnych. Przez okno ich domu widziała, jak jeden z Niemców furmanką pojechał w kierunku leśnictwa, gdzie znajdował się telefon. Po jakimś czasie żołnierz powrócił do obejścia Kazaków i znówu rozległy się strzały. Katarzyna w czasie przeszukania obejścia modliła się oraz wspominała jednego ze swoich synów, który zginął w KL Auschwitz za nielegalny handel. Zastrzelonych na strychu Żydów kazano ściągnąć Sebastianowi, który opuszczał ich zwłoki na dół po drabinie na rozrzucone ubrania. Następnie ich ciała zostały wyniesione na zewnątrz. Chanie, która była na podwórku kazano podejść do zwłok i rozpoznać, kto leży na ziemi. W chwili, gdy kobieta podchodziła do rozstrzelanych otworzono do niej ogień.

OSTATNIE CHWILE DRAMATU

Jak wspominał później leśniczy Skowron, Niemiec, którego Józefa widziała przez okno domu kuzynostwa zatelefonował z leśniczówki do Jarosławia. Prawdopodobnie dzwonił na gestapo z zapytaniem co mają zrobić z Katarzyną i Sebastianem oraz całą pozostałą rodziną. Najprawdopodobniej przez telefon otrzymał instrukcje wymordowania całej rodziny, ponieważ zaraz po jego powrocie Katarzyna i Sebastian Kazakowie zostali rozstrzelani. Sąsiadka Katarzyna Dmitrowska, naoczny świadek całego zajścia, wspominała, że najpierw ze stajni została wyprowadzona Żydówka, a nieco później na strychu zostali rozstrzelani ukrywający się tam dwaj mężczyźni narodowości żydowskiej. Potwierdziła ona wersję zdarzeń przedstawioną przez Józefę Siuzdak. Po powrocie gestapowca z leśniczówki, najpierw zastrzelono Sebastiana, który znajdował się na podwórku. Katarzyna w tym czasie weszła do domu. Aby nie wzbudzać w niej podejrzeń, jaki ją czeka los, komendant Głowala i tłumacz kazali jej za-

nieść jedzenie dla świń. W chwili, gdy Katarzyna wyszła na ganek i zobaczyła, że Sebastian już leży zastrzelony, nie wytrzymała tego wstrząsu i dostała wylewu, upadając na ziemię. Do konającej podszedł gestapowiec i strzałem w głowę odebrał jej życie. Na szczęście starsza córka Kazaków Agnieszka jeszcze przed przyjazdem Niemców wyszła pracować w polu, dzięki czemu uniknęła śmierci. Gdy wracała do domu, z daleka zauważyła, że zagroda jest obstawiona przez Niemców, więc ukryła się we wsi. Natomiast młodsza siostra, Józefa uniknęła tragicznego losu tylko dlatego, że w porę udało się jej uciec. Józefa najpierw udała się do sąsiada z prośbą o pomoc, lecz ten jej nie udzielił. Następnie swoje kroki skierowała do kuzynki i z okna jej domu obserwowała, jak po zamordowaniu jej rodziców Niemcy, obaj policjanci oraz Drozd odjechali w kierunku Leżajska. Widziała też, że na furmance Niemcy wieźli ich odzież oraz trzodę chlewną i część zrabowanego drobiu. Jadąc zatrzymali się w pobliskim szynku należącym kiedyś do Chany Stiller i kazali usmażyć gospodyni zrabowane kurczaki. Po zjedzeniu i wypiciu alkoholu odjechali w kierunku Leżajska, oddając przy okazji kilka salw na wiwat w powietrze. Zwłoki Kazaków zostały pozostawione na podwórzu ich obejścia.

TUŁACZY LOS SIÓSTR

Na prośbę ówczesnego sołtysa, Franciszka Szczęcha, Niemcy zgodzili się na pochówek ciał. Na pogrzebie Katarzyny i Sebastiana Kazaków nie było prawie nikogo, a sama ceremonia była skromna i cicha, ponieważ mieszkańcy bali się uczestniczyć w obrzędach. Zwłoki zastrzelonych Żydów zostały pochowane na miejscu mordu, w obejściu Kazaków. W domu kuzynki, w którym była już Józefa, znalazła też schronienie Agnieszka. Na drugi dzień sołtys Szczęch otrzymał rozkaz, aby obie siostry przywiózł ich własnymi końmi na posterunek policji, a wraz z nimi wszystkie pozostałe kury. Sołtys zabrał siostry na wóz i zawiózł w kierunku Leżajska, ale wysadził je przed samym miastem. Szczęch wziął kury oraz alkohol przechowywane w domu i pojechał wraz z ich kuzynką, na posterunek w sprawie sióstr. Niemcy od razu zapytali ich, gdzie są córki właścicieli domu. Kuzynka odpowiedziała, że siostry spowiadają się w klasztorze i przyjdą później. Siostry jednak nie przyszły na posterunek w Leżajsku, gdyż wiedziały, jaki czeka je los. Gestapowcy rozkazali sołtysowi zapłombować dom,

a siostry ścigać jako przestępców. Kuzynka, gdy to usłyszała, nie czekając na sołtysa pobiegła, aby powiadomić siostry o grożącym im niebezpieczeństwie. Powiedziała, żeby szybko zabrały najpotrzebniejsze rzeczy i uciekały, zanim wróci sołtys z Leżajska. Siostry wróciły do domu, aby zabrać kilka drobiazgów na drogę. Na miejscu zastały sąsiada Kazaka, który nosił takie same nazwisko jak one. Ten wygonił je z ich własnego domu i nie pozwolił zabrać nawet jedzenia i ubrań. Józefa i Agnieszka udały się do kolejnego kuzyna, który udzielił im pomocy. Siostry przeczekwały u niego do nocy i gdy się ściemniło poszły w kierunku Szarzyny do pociągu, gdyż zagrożone jak najszybciej chciały wyjechać. Kuzyn dał im na drogę 30 groszy i kawałek chleba. Na miejsce dotarły zbyt wcześnie i miały jeszcze sporo czasu do odjazdu pociągu. Część nocy siostry spędziły pod gołym niebem. Przytulone do siebie siedziały pod drzewem koło pastwiska. Nad ranem zaczęły wypatrywać jakiegoś domu, w którym mogłyby się zagrzać. Zobaczyły nieopodal dym z kominu i poszły tam prosząc o pomoc, która została im udzielona. Nie przyznały się kim są i dokąd zmierzają, bojąc się o własne bezpieczeństwo. Siostry chciały dotrzeć do Krakowa. Część drogi przebyły pociągiem, a resztę trasy przeszły pieszo. W pociągu powiedziano im, że podobne są do Żydówek, ponieważ były ubogo ubrane. Bały się kontroli, więc po przejechaniu fragmentu drogi pociągiem wysiadły na stacji w Rozwadowie i pieszo ruszyły w kierunku Krakowa. Ich tułaczka do Krakowa trwała miesiąc. Tam Józefa i Agnieszka miały znajomą, którą chciały poprosić o pomoc w znalezieniu pracy. Józefa miała wówczas 22 lata, natomiast Agnieszka była od niej starsza. W Krakowie jacyś nieznanymi im ludźmi zaprowadzili je do Biura Pracy. Obie zostały wysłane na roboty do Austrii. W III Rzeszy przebywały aż do zakończenia wojny, po czym w jesieni 1945 roku wróciły do Brzozy Królewskiej. Nazwiska Niemców, którzy rozstrzelali Katarzynę i Sebastiana Kazaków oraz Żydów są nieznane.

Postawa Katarzyny i Sebastiana Kazaków to przykład bohaterstwa czasu wojny. Postaw takich na Rzeszowszczyźnie było wiele. Obecnie dobiega końca proces uhonorowania rodziny Kazaków medalem Sprawiedliwy Wśród Narodów Świata, który zostanie przekazany na ręce Józefy Siuzdak.

Michał Kalisz
OBEP IPN Rzeszów

Producenci na start!

Województwo podkarpackie przystąpiło do organizacji XV edycji Ogólnopolskiego Konkursu Promocyjnego „AGRO POLSKA”. Głównym celem konkursu jest wyróżnianie i promocja wysokiej jakości produktów spożywczych. Produktów odznaczających się tradycyjną metodą wytwarzania, szczególnymi walorami jakościowymi, smakowymi, zapachowymi i estetycznie opakowanych, wytworzonych przez podmioty mające swe zakłady na terenie Polski, które ze względu na dostępność, oryginalność i popularność wśród konsumentów reprezentują poziom nieprzeciętny, godny do naśladowania.

Konkurs ma doprowadzić do powstania rynku produktów o wysokiej jakości i wyjątkowości, oferowanych przez producentów działających na terenie Polski oraz kreować pozytywny wizerunek w świadomości klientów.

Konkurs podzielony jest na dwa etapy. W pierwszym etapie na poziomie wojewódzkim, na wniosek organizatora konkursu – Międzynarodowych Targów Rzeszowskich, marszałek województwa udziela najlepszym firmom z sektora rolno-spożywczego nominacje do Ogólnopolskiego Konkursu Promocyjnego „AGRO POLSKA”.

Nominacja na szczeblu wojewódzkim jest bezpłatna i uprawnia firmy do udziału w drugim etapie konkursu. Nominowani zgłaszają wyroby, które ocenione zostaną przez komisję ekspertów. Ocena przeprowadzana jest z udziałem przedstawicieli nominowanych firm. W skład zespołu ekspertów wchodzi przedstawiciele niezależnych placówek badawczo-rozwojowych. Komisja ekspertów na podstawie



Na początku marca poznamy producentów nominowanych do drugiego etapu Ogólnopolskiego Konkursu Promocyjnego „AGRO POLSKA”.

oceny wnioskuje o przyznanie prawa do godła promocyjnego „AGRO POLSKA” lub „AGRO POLAND – EUROQUALITY”.

Wyniki ogłoszone zostaną podczas gali finałowej konkursu, laureaci otrzymają dyplomy, statuetki i licencje uprawniające do posługiwania się odpowiednim godłem promocyjnym.

Nominacja na szczeblu wojewódzkim oraz wybór firm nominowanych do drugiego etapu konkursu odbędzie się 4 marca 2008 r. w sali konferencyjnej Urzędu Marszałkowskiego Województwa Podkarpackiego, przy ul. Towarnickiego 3A o godz. 10.

Oprac. RiS

Rozpoczęły się przygotowania do tegorocznej edycji Międzynarodowych Targów Żywności „Ekogala”. To największa w kraju impreza tego typu. Jej organizatorami są: samorząd województwa podkarpackiego, Związek Stowarzyszeń „Podkarpacka Izba Rolnictwa Ekologicznego”, Podkarpackie Stowarzyszenie Samorządu Terytorialnego oraz Ekogwarancja PTRE w Lublinie. Honorowy patronat nad targami objął minister rolnictwa i rozwoju wsi.

Ekogala 2008

II Międzynarodowe Targi Żywności Ekologicznej „Ekogala 2008” odbędą się w połowie maja w Regionalnym Centrum Widowiskowo-Sportowym w Rzeszowie, (hala Podpromie). Podstawowym celem targów jest możliwość zaprezentowania bogactwa asortymentu produktów wytwarzanych metodami ekologicznymi.

Inicjatywa zorganizowania targów zrodziła się w wyniku wcześniejszych działań promo-

cyjnych, takich jak Międzynarodowe Targi Żywności i Produktów Ekologicznych Bio-Fach w Norymberdze, konkurs „Polski Producent Żywności”, konkurs o ogólnopolskim zasięgu „Nasze Kulinarne Dziedzictwo”, którego celem jest poznanie i udokumentowanie polskich regionalnych produktów żywnościowych, osadzonych głęboko w polskiej tradycji i od lat wytwarzanych tymi samymi metodami.

W czasie trwania targów odbędą się liczne imprezy towarzyszące, między innymi: konferencja naukowa poświęcona problematyce rynku żywności ekologicznej w Polsce; kiermasz i degustacja produktów; wystawa maszyn rolniczych; pokaz sporządzania potraw ekologicznych; pokazy wyrobu ekologicznych produktów przez producentów rolnych; występy zespołów artystycznych; konkursy dla dzieci i dorosłych.

W czasie trwania targów wystawcy będą mogli promować oraz sprzedawać swoje wyroby ekologiczne zwiedzającym, konsumentom i zaproszonym przedsiębiorcom oraz nawiązywać kontakty handlowe.

Szczegółowe informacje dotyczące „Ekogali” można uzyskać w Departamencie Rolnictwa i Środowiska Urzędu Marszałkowskiego Województwa Podkarpackiego. Wykonawcą technicznym targów są Międzynarodowe Targi Rzeszowskie. Więcej informacji na stronie: www.ekogala.pl

Oprac. RiS

Dobre, bo Podkarpackie!

Nasze województwo może się poszczycić już ponad sześćdziesięcioma produktami wpisanymi na Listę Produktów Tradycyjnych, prowadzoną przez Ministerstwo Rolnictwa i Rozwoju Wsi. Niemalże z miesiąca na miesiąc przybywa wpisanych na ową listę produktów. Na łamach „Przeglądu” prezentować będziemy te, które już zyskały miano produktów tradycyjnych. W tym numerze - ser kozi „wołoski” oraz chleb żytni sędziszowski.

SER KOZI „WOŁOSKI” BIAŁY I WĘDZONY

Ser kozi „Wołoski” biały i wędzony są to produkty wpisane na Listę Produktów Tradycyjnych w październiku 2005 r. Producentem tych wspaniałych serów jest Waldemar Maziejuk, który wytwarza je w swoim gospodarstwie „Figa i Tarnina” w miejscowości Mszana. Sery te charakteryzują się lekko słonym smakiem i przyjemnym zapachem ziół, co wynika z faktu, że ich produkcja odbywa się w okresie letnim, gdy kozy pasą się na zboczach porośniętych trawami bogatymi w zioła i rośliny motylkowe.

Nazwa „ser wołoski” pochodzi od Wołochów, plemienia pasterzy górskich, które w XV wieku zamieszkiwało Karpaty. Ludność ta trudniła się głównie pasterstwem i wyrobem serów oraz pozyskiwaniem skór.

Barwa produktu, w przypadku sera białego – od koloru białego do kremowe-



foto: Janusz Górnicki

Ser kozi „Wołoski” - biały i wędzony.



Chleb sędziszowski żytni.

go, zaś w przypadku wędzonego – od koloru żółtego do brązowego, na przekroju kremowa. Kształt sera walcowaty, waga waha się od 370 do 400 g, wysokość od 7 do 8 cm, obwód około 24 cm.

CHLEB SĘDZISZOWSKI ŻYJNI

Chleb sędziszowski żytni został wpisany na Listę Produktów Tradycyjnych w maju 2007 r. Produkowany jest przez Zakład Cukierniczo-Piekarniczy IZA Izabela Szczęch w Rzeszowie.

Do produkcji chleba używa się mąki żytniej typu 720, która pozyskiwana jest od rolników z terenu województwa pod-

karpackiego. Cechą tej mąki jest obecność łusek lupiny nasiennej zawierającej duże ilości błonnika. Do mąki dodaje się mleko kwaśne, maślanę lub serwatkę, drożdże w ilości 60 dag na 40 bochenków, kminek, siemię lniane. Mąka pszenna dodawana jest w niewielkich ilościach dla polepszenia walorów smakowo-zapachowych. Bardzo ważnym elementem tego chleba jest dodanie rozgotowanych ziemniaków w celu dłuższej świeżości chleba.

Zewnętrzny wygląd chleba sędziszowskiego: kształt po wypieku okrągły kopulasty z odciskiem kosza wiklinowego, średnica 30–35 cm, waga 2–3 kg, skórka dolna przypieczona z wierzchu porowata, skórka górna od jasnej do ciemnobrązowej, na przekroju miękisz o jasnej barwie, lekko kwaskowaty smak, zapach kminku i siemienia lnianego.

Bieszczadzki zaklinacz

W wielu folderach traktujących o turystyce konnej można znaleźć zdjęcie jakby wyjęte z westernu. Przedstawia długowłosego jeźdźca w kowbojskim kapeluszu, flanelowej koszuli, często w długim skórzanym płaszczu. Broda upodabnia go do północnoamerykańskiego trapera, który miesiącami nie opuszczał gór. Uwagę zwracają także okazałe siodło oraz kowbojskie skórzane nogawki z frędzlami. Jeźdźcem tym jest Ryszard Krzeszewski z Chmiela, powszechnie nazywany „Prezesem”.

Mieszka w Chmielu w gminie Lutowiska. Obok jego domu stoi przystanek PKS. Wcześniej go nie było – wystarczyło jednak powiedzieć kierowcy, że chce się wysiąść koło „Prezesa”, a ten już wiedział. Bywało, że do Ryszarda Krzeszewskiego dochodziły listy z adresem zawierającym tylko dwa słowa: „Bieszczady, Prezes”.

„U PREZESA”

Gospodarstwo agroturystyczne „U Prezesa” (www.konie.bieszczady.info.pl) albo ranczo, by pozostać przy kowbojskiej nomenklaturze, ma swoją długą i ciekawą historię. Obecnie jest to 15 hektarów w większości wykarczowanej ziemi, drewniany stylowy dom i nie mniej piękna stajnia mieszcząca obecnie 13 koni i 6 kóz. Dla porządku należy dodać, że w domu (jeżeli akurat nie ma gości) zamieszkują: Joanna (Prezesowa) oraz Kuba (syn) i dwu-

letnia Jagna (córka). Oprócz tego są dwa koty i suka Kała, która wszystkiego dogląda i pilnuje. Ten skrawek Bieszczadów jednak nie zawsze tak wyglądał. Jeżeli ktoś czytał książkę norweskiego noblisty pt. *Błogosławieństwo ziemi*, ten ma wyobrażenie, co znaczy wyrwać przyrodzie kawałek ziemi i ją zasiedlić. O „Prezesie” dość powiedzieć, że dom wybudował bez prądu, co ostatecznie nie pozostało bez wpływu na jego obecny urok. Z dobrodziejstw żarówki mieszkańcy osady „U Prezesa” korzystają zaledwie od pięciu lat.

Przez wiele lat za mieszkanie służyło wydzielone w stajni pomieszczenie. Należy dopowiedzieć w „starej stajni”, która do szczętnie spłonęła. Było to w roku 1993, gdy Ryszard Krzeszewski kupił do swego tabunu pierwszego ogiera o imieniu Elmer, a kilka miesięcy wcześniej przyszedł na świat jego syn Kuba. Wszyscy wtedy sądzili,

że „Prezes” się podda. O jego konie już dopytywali się potencjalni kupcy. Ale tak się nie stało. W milczeniu, z właściwym sobie spokojem „Prezes” zaczął budować od nowa. Wprawdzie jemu i jego koniom od końca życia za mieszkanie zapewne wystarczyłaby stajnia, jednak domu potrzebowała już nie tylko Joaska, ale również Kuba.

ZAKLINACZ KONI

Jeżeli Ryszard Krzeszewski porównywany jest do kowboja to rzecz dotyczy tylko wyglądu, bo biorąc pod uwagę jego stosunek do koni, zdecydowanie bliżej mu do Indianina, jeżeli już szukać porównań na amerykańskim kontynencie. Nawiasem mówiąc, Ryszard Krzeszewski podczas swej podróży po Stanach Zjednoczonych miał okazję przebywać w kilku indiańskich rezerwach.

Nie można powiedzieć, by „Prezes” traktował swe konie „po ludzku”. Wręcz przeciwnie, raczej stara się, by to konie traktowały go po konisku. I w tym tkwi tajemnica jazdy konnej w stylu west, której instruktorem-wykładowcą jest Ryszard Krzeszewski. Posiada legitymację nr 5, więc jest jednym z pierwszych i wciąż jednym z nielicznych instruktorów tej szkoły.

Mówi się o „stylu jazdy”, chociaż w stylu west nie o samą jazdę chodzi. To raczej filozofia obcowania z koniem. Gdy bowiem kowboje kojarzeni są z rodeo, z ujarzmianiem dzikich mustangów, z perfekcyjnym posługiwaniem się lassem, to w stylu west rozchodzi się o coś zupełnie innego. I znowu odwołujemy się do sztuki,



tot. Janusz Górnicki (2)

Rodzina zamieszkująca gospodarstwo „U Prezesa” w komplecie

do filmu *Zaklinacz koni* z Robertem Redfordem w roli głównej, w którym elementy stylu west zostały pokazane dość dokładnie. W ten sposób konie traktowali właśnie Indianie, którym nie były potrzebne pejsy i baty, by koń zechciał z nimi współpracować.

Oprócz wspomnianego wyżej Elmera, wszystkie inne konie „Prezesa” przysły do świata w jego stajni. – *Bo pierwsze pięć minut życia, potem najbliższe tygodnie są najważniejsze w formowaniu się psychiki konia* – mówi „Prezes”. Dlatego Ryszard Krzeszewski, po całodziennym szkoleniu, bez cienia lęku zabiera amatorów jazdy konnej na kilkudniowe wyprawy w góry. Bez lęku, gdyż doskonale zna swoje konie, wszystkie sam wychował i wypieścił.

ZAKLINACZ LUDZI

Od jakiegoś już czasu żadna impreza w Lutowiskach nie może obyć się bez Ryszarda Krzeszewskiego. Sam czy z innym jeźdźcami, jest zawsze obecny, prezentując konie i swoje umiejętności. TVP3 wyemitowała film dokumentalny o Ryszardzie Krzeszewskim. Wydawnictwo CARPATHIA w kolejnym wydaniu książki Andrzeja Potockiego pt. *Majster Bieda, czyli zakapiorskie Bieszczady*, jeden rozdział poświęcił „Prezesowi”. Wiele folderów turystycznych wykorzystuje wizerunek Ryszarda Krzeszewskiego do reklamy Bieszczadów i województwa podkarpackiego. Ostatnia publikacja Podkarpackiej Regionalnej Organizacji Turystycznej poświęcona turystyce aktywnej, szczyt się zdjęciem Ryszarda Krzeszewskiego na okładce. Dodać warto, że wspomniana publikacja wydana została w kilku osobnych wersjach językowych, w wielotysięcznych nakładach i pojawiać się będzie na wszystkich targach turystycznych w Polsce i za granicą. Jeśli chodzi o zdjęcia, popularność „Prezesa” można łatwo wytłumaczyć – Ryszard Krzeszewski na swoim ogierze wygląda imponująco. I jeżeli graficy do tworzonych publikacji wykorzystują zdjęcia z imprez „końskich”, to wybierają te z „Prezesem”. Oczywiście, jeśli tylko brał on udział w danej imprezie.

Ale popularność Ryszarda Krzeszewskiego to nie tylko zdjęcia, to przede wszystkim niezliczone grono ludzi. Ludzi, którzy go poznali w różnym okresie jego i swojego życia, i których ujęła osoba, sprawiąca wrażenie, że znajduje się na swoim miejscu. Świat jest ogromny, a oto spotyka się człowieka, który stworzony został po to, by mieszkać na Chmielu.

Można by się zastanawiać, gdzie tkwi tajemnica swoistego sukcesu środowiskowego i towarzyskiego Ryszarda Krzeszewskiego. Bo to, że mamy do czynienia z sukcesem, nie ulega wątpliwości. Wystarczy zestawić jego dorobek i popularność, o którą zresztą „Prezes” nie zabiega, z niedaleką przeszłością. Wystarczy się cofnąć



Prezes przed swoim domem.

choćby do lat osiemdziesiątych, gdy Ryszard Krzeszewski postanowił kupić ziemię w Bieszczadach, co wiązało się z wizytami w urzędach i różnych publicznych instytucjach. Nikt nie chciał rozmawiać z człowiekiem, który nosi długie włosy i nie mieszka „jak ludzie”. Gdy już na swojej ziemi rozpoczął prace budowlane, wielokrotnie odwiedzała go milicja, legitymując wszystkich obecnych.

Gdzie zatem tkwi tajemnica tego sukcesu? Myślę że w tym, iż „Prezes” ludzi traktuje jak konie – z cierpliwością i szacunkiem. Nawet wtedy, gdy na to nie zasługują. Mowa oczywiście o ludziach.

DLACZEGO „PREZES”?

W filmie dokumentalnym z cyklu *Zakapiorskie Bieszczady*, zrealizowanym przez rzeszowską telewizję, zagadka została rozwikłana. Jak mówi „Prezes”: – *Chyba pierwszy raz powiedziałem w tej sprawie całą prawdę i tylko prawdę. Dotąd najczęściej mówiłem, że nazywają mnie tak dlatego, ponieważ jestem prezesem Bieszczadzkiego Klubu Górskiej Turystyki Jeździeckiej.*

Zacznijmy od początku. Za górami, za lasami, a dokładnie za Poloniną Caryńską, w miejscu, gdzie przed wojną była wieś Caryńskie, osiedliło się w latach siedemdziesiątych kilka osób pochodzących z różnych stron Polski. Nie umawiali się na spotkanie. Przygnało ich tam marzenie o życiu swobodnym, wśród gór i przyjaznej czasami natury. Wśród nich znalazł się również Rysiek Krzeszewski, dwudziestokilkuletni mistrz włókienniczy z Łodzi. W Bieszczadach był nie po raz pierwszy, ale tym razem postanowił pozostać tu na dłużej i nie wracać do dobrze płatnej pracy w łódzkiej fabryce dywanów. Zbudował chatę z brzozowych bali, a w chacie piec z kamieni i ze znalezionych na miejscu przedwojennych cegieł. To, że chata powstała z drewna brzozowego, nie było przypad-

kiem. Brzoza bowiem uważana była wówczas za chwast i dlatego użycie jej do budowy nie mogło stanowić pretekstu dla tego, kto chciałby się powoływać na niszczenie lasu. Bo tak Ryskowi, jak i pozostałym mieszkańcom Caryńskiego nie zależało na tym, by mieć coś wspólnego z resztą świata, a już szczególnie z władzą. Żyli ze zbieractwa. W lecie zbierali jagody, pod koniec zimy poroża. I tak na okrągło.

– *To zbieranie poroży* – wspomina Ryszard Krzeszewski – *miało w sobie coś z gorączki złota w Ameryce. Gdy zbliżał się czas zrzutów, wszyscy gorąco dyskutowali w knajpach przy kufle, że jeszcze kilka dni i już trzeba ruszać w góry.* Nie brakowało też działań mających zmylić konkurencję. „Prezes” z uśmiechem wspomina swojego przyjaciela, nieżyjącego już Zdzicha Radosa, który niby przypadkiem zdradzał miejsca najlepszych zrzutów, a następnego dnia spotykano go w zupełnie innym miejscu.

Na Caryńskim mieszkali kilka lat. I mylą się ci, którzy porównują ich życie do hipisowskich komun z Kalifornii – tam bowiem były ciepłe plaże, a tutaj bieszczadzkie zimy. Podobna była tylko władza, która bez względu na miejsce i ustrój nie toleruje ludzi mających za nic pesele i książeczki wojskowe. Jej umundurowani przedstawiciele zjawili się i na Caryńskim. Zniszczyli i spalili zabudowania. Podczas najazdu UB i milicji kilku mieszkańców Caryńskiego zostało złapanych, niektórzy trafili za kraty. „Prezesa” nie złapano – nie było go wtedy w domu. Mieszkać jednak już nie miał gdzie. Właśnie w tym wczesnym okresie swej bytności w Bieszczadach otrzymał swój przydomek „Prezes”. A zaczęto go tak nazywać, bo... Lepiej niech Rysiek Krzeszewski sam o tym opowie. Zainteresowanych odsyłam do niego. Adres: Bieszczady, Prezes.

Janusz Górnicki

Instytut Pamięci Narodowej Oddział w Rzeszowie oraz Stowarzyszenie Dziennikarzy Polskich w Rzeszowie zorganizowali prezentację V tomu ogólnopolskiego periodyku wydawanego w Rzeszowie pt. „Aparat Represji w Polsce Ludowej 1944-1989”.

V tom „Aparatu Represji...”



Podczas prezentacji V tomu „Aparatu Represji w Polsce Ludowej 1944-1989”

Głównym celem wydawnictwa, które ukazuje się od 2004 roku, jest pogłębienie oraz szersze rozpowszechnienie badań dotyczących aparatu represji w okresie PRL. Wydawnictwo podzielone zostało tradycyjnie na kilka działów: metodologia, struktury, artykuły, dokumenty, w oczach własnych, biogramy. Piąty tom „Aparatu Represji w Polsce Ludowej 1944-1989” zawiera między innymi teksty autorstwa: Wojciecha Sawickiego (Osobowe źródła informacji organów bezpieczeństwa Polski Ludowej), Janusza Borowca (Nadużycia funkcjonariuszy więzienia w Rzeszowie w świetle raportu naczelnika Wydziału ds. Funkcjonariuszy WUBP w Rzeszowie z listopada 1949 r.), Ewy Leniart (Eustachy Roman Lech <1919-1991>, prokurator WPR w Rzeszowie i Lublinie, sędzia WSR w Rzeszowie, adwokat), Maciej Korkucia (Moje bezpieczniackie wojsko... Początki władzy komunistycznej w oczach płk. UB Józefa Jurkowskiego). Podczas spotkania w rzeszowskim Klubie Dziennikarza nie tylko odbyła się prezentacja wydawnictwa IPN, ale nie zabrakło również niezwykle interesującej dyskusji z przybyłymi na prezentację autorami.

Oprac. RB

W ramach „Strategii Informatyzacji Województwa Podkarpackiego na lata 2007-2013” w obiektach Politechniki Rzeszowskiej odbyła się konferencja projektu „Studium Rozwoju Sieci Szerokopasmowej”. Konferencję zorganizowali Urząd Marszałkowski Województwa Podkarpackiego, Politechnika Rzeszowska oraz Poznańskie Centrum Superkomputerowo-Sięciowe.

O sieci szerokopasmowej

Konferencja podzielona została na trzy sesje. Pierwsza z nich, prowadzona przez dr. inż. Mirosława Hajdera, dotyczyła koncepcji sieci szerokopasmowej województwa podkarpackiego. Podczas niej zaprezentowano metodykę projektowania sieci szerokopasmowej oraz koncepcję jej struktury fizycznej i logicznej a także standardy sieci bezprzewodowych. W większości referatów przedstawiano również szacunkowe koszty związane z budową sieci.

„Usługi i aplikacje w szerokopasmowej sieci województwa podkarpackiego” to tematyka drugiej części. Jako rozwinięcie tematu przedstawiono propozycję usług dla e-Administracji, Telemedycyny, e-Edukacji oraz zastosowanie systemów dystrybucji treści.

Na zakończenie konferencji omówiony został model zarządzania i eksploatacji sieci szerokopasmowej, czyli uwarunkowania organizacyjne przedsięwzięcia oraz szacunkowe koszty związane z utrzymaniem i eksploatacją sieci szerokopasmowej.

PRZ

Urząd Marszałkowski Województwa Podkarpackiego, Podkarpacki Urząd Wojewódzki, Kuratorium Oświaty w Rzeszowie, Starostwo Powiatowe w Przeworsku, Forum Oddziałów PTTK woj. podkarpackiego, PTTK Oddział w Rzeszowie, Schronisko Młodzieżowe PTSM „Matecznik” w Przemysłu oraz Międzyszkolny Oddział PTTK w Przeworsku organizują kolejną edycję konkursu „Poznajemy Ojcowiznę 2008”.

Poznajemy Ojcowiznę 2008

Prace konkursowe, zarówno indywidualne, jak i zbiorowe, szkoły, koła, kluby i inne zainteresowane organizacje mogą składać w terminie do 29 lutego 2008 r., w:

* Oddziale PTTK, 35-064 Rzeszów, ul. Matejki 2,

* Międzyszkolnym Oddziale PTTK 37-200 Przeworsk, ul. Krasińskiego 9 (Zespół Szkół Zawodowych),

* Schronisku Młodzieżowym PTSM „Matecznik”, 37-700 Przemysł, ul. Lelewela 6.

Komisje szkolne mogą zgłaszać 3 prace:

- 1 w grupie prac indywidualnych,
- 1 w grupie prac zespołowych,
- 1 w grupie prac multimedialnych.

* Zespoły autorskie prac zespołowych mogą liczyć maksymalnie 4 osoby.

* Karta identyfikacyjna pracy konkursowej powinna być integralną częścią pracy i na trwale przymocowana do pracy na drugiej stronie okładki. Kartę należy wypełnić komputerowo lub maszynowo, pamiętając o czytelnym wypełnieniu wszystkich pól.

Uroczyste podsumowanie konkursu odbędzie się w kwietniu 2008 r. Autorzy najlepszych prac zespołowych i indywidualnych otrzymają dyplomy oraz nagrody książkowe. Wojewódzka Komisja Kursowa wytypuje najlepsze prace na szczebel centralny.

Szczegółowy regulamin konkursu „Poznajemy Ojcowiznę 2008” znaleźć można na stronach internetowych: www.pttk.rz.pl; www.ptsm-matecznik.pl; www.ptsmkrosno.republika.pl

Pdr

Starostwo Powiatowe w Dębicy, przy współudziale finansowym Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Rzeszowie, wydało broszurę zatytułowaną „Ekologiczne wędrówki po powiecie dębickim”. Wydawnictwo zostało przygotowane przy udziale młodzieży z I oraz II Liceum Ogólnokształcącego w Dębicy.

Ekologicznie po powiecie dębickim

„Ekologiczne wędrówki po powiecie dębickim” to zbiór tekstów i zdjęć dotyczących powiatu, i wszystkiego, co związane z ekologią. W broszurze można znaleźć dane dotyczące położenia, powierzchni, a przede wszystkim krajobrazu regionu, jak również dane dotyczące stanu środowiska w powiecie. Folder podzielony został na poszczególne gminy, które są kolejno omówione pod względem walorów ekologicznych, krajobrazowych i przyrodniczych.

Czytelnik znajdzie tu także informacje o ścieżkach rowerowych czy szlakach turystycznych danej gminy, rezerwach przyrody. Dowie się także, kiedy i gdzie odbywają się spływy kajakowe albo gdzie działa gospodarstwo ekologiczne. Broszura może świetnie służyć jako miniprzewodnik wszystkim miłośnikom przyrody, jak również zwolennikom aktywnego wypoczynku w obcowaniu z naturą.

Oprac. BP

Warto mieć, warto korzystać

Podkarpacie zaklęte w smakach

Pragniemy zaproponować naszym Czytelnikom dwie całkiem świeże pozycje wydawnicze. Obydwie traktują o tym samym – o tradycyjnych podkarpackich potrawach. Zapewne wielu z nas o wielu z nich nigdy nie słyszało, nigdy nie miało okazji skosztować. Dzięki tym wydawnictwom można to zmienić i w zaciszu domowym pokusić się o wypróbowanie chociażby części zawartych w nich przepisów. Obydwie książki nie tylko warto mieć w swojej kulinarnej bibliotece, ale przede wszystkim warto z nich korzystać.

O SMAKACH PODKARPACIA

„Leksykon podkarpackich smaków” nie jest tylko zwykłą książką kucharską z zebranymi przepisami i poradami kulinarnymi. To bowiem, jak sama nazwa wskazuje, leksykon tego, co Podkarpacie ma najlepszego do zaoferowania w dziedzinie żywności. A ma tego naprawdę wiele. Chrupaczki z Ulanowa, kielbasianka z Górną, gołonka podkarpacka z Pilzną, kielbasa z Markowej, salceson z Dukli... Wylizać można by bardzo długo.

Autorzy leksykonu zebrali kilkaset przepisów na potrawy i przetwory ze wszystkich zakątków województwa podkarpackiego. Zdjęcia, na których widnieją gotowe potrawy, dodatkowo zachęcają do wypróbowania danego przepisu. Poza samymi przepisami Czytelnicy znajdą w „Leksykonie...” również informacje dotyczące pochodzenia, historii oraz tradycji wytwarzania podkarpackich produktów regionalnych.

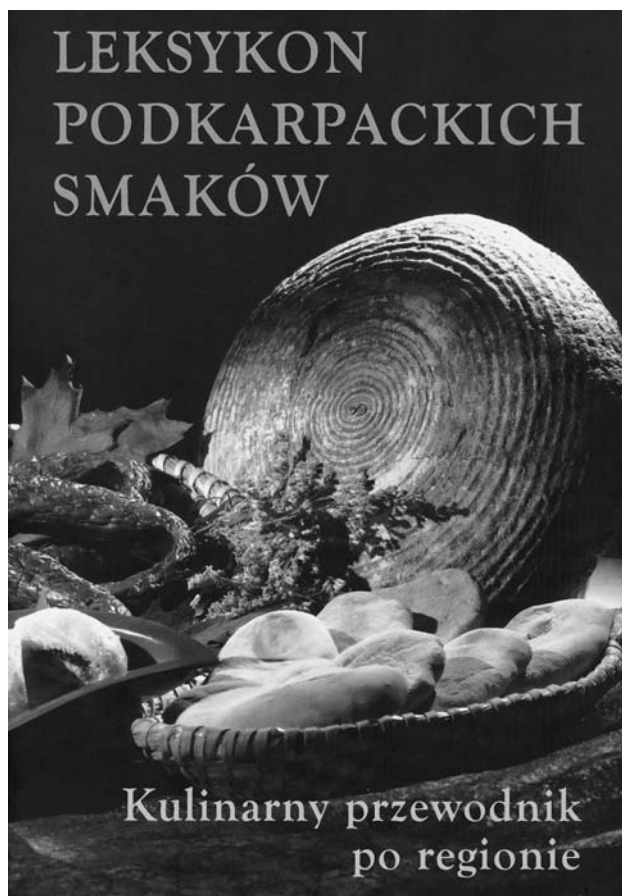
Na kartach wydawnictwa, w części poświęconej tradycjom kulinarnym Podkarpacia, prezentowana jest kuchnia Łemków i Bojków, jak również kuchnia żydowska. Znaleźć w nim można także wykaz odbywających się na terenie województwa stałych imprez promujących produkty lokalne, tradycyjne i regionalne, jak również adresy stron internetowych związanych z problematyką kulinarną i tradycją potraw regionalnych.

PRZEPISY Z LESKA I CISNEJ

Bieszczady, region, który nigdy nie był zbyt hojny dla swoich mieszkańców, nie rozpieszczał ich ani klimatem, ani obfitością plonów. Często pod dachy mieszkańców zaglądał głód, szczególnie na przednówku. Kuchnia regionalna Bieszczadów była oparta przede wszystkim na płodach rolnych i leśnych. Potrawy ze zbóż, ziemniaków i warzyw najczęściej gościły na stołach tutejszych ludzi. Mięsa jadało bardzo rzadko, spożywano je w domach bogatych gospodarzy i to tylko podczas świąt i rozmaitych uroczystości – można przeczytać w wstępie do „Książki kucharskiej” wydanej przez Bieszczadzkie Forum Europejskie.

Książka zawiera przepisy na tradycyjne potrawy zebrane przez mieszkanki dwóch bieszczadzskich gmin: Leska i Cisnej. Wewnątrz wydawnictwa znaleźć można przepisy na potrawy regionalne ujęte w następujące grupy: zupy, potrawy z mięsa, potrawy z kaszy i mąki, potrawy z ziemniaków, potrawy z kapusty i warzyw, potrawy z mleka i przetworów mlecznych, sosy i sałatki, ciasta i desery. Jak zapewniają wydawcy „Książki...” potrawy prezentowane na jej łamach są nie tylko smaczne, tanie i na ogół łatwe do przygotowania, ale też wielu z nas powinno sobie przy nich przypomnieć smak beztroskiego dzieciństwa.

„Książka kucharska” wydana została dzięki pomocy finansowej Unii Europejskiej i Fundacji „Fundusz Współpracy” w ramach projektu „Aktywne życie seniora” realizowanego przez Bieszczadzkie Forum Europejskie.



Leksykon podkarpackich smaków,
Podkarpacki Urząd Marszałkowski w Rzeszowie, Rzeszów 2007.



Książka kucharska, Bieszczadzkie Forum Europejskie, Lesko 2007.

